Nr. 63. Kraków, Niedziela 16 Marca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr: 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Po werdykcie wadowickim.

Proces wadowicki zakończył się werdyktem potępiającym. Społeczeństwo otrzymało zatem zadośćuczynienie, którego domagała się opinia publiczna, a sędziowie przysięgli spełnili godnie ciężki obowiązek obywatelski. Wyrok nie jest wprawdzie jeszcze prawomocnym, jest jednak nadzieja, że rozprawa nie dostarczy dostatecznego materyału do uzasadnienia zażalenia nieważności, które zgłoszono, a wyniki rozprawy nie pozwalają się obawiać uniewinnienia zasądzonych. — Rozprawa wykazała tyle nadużyć zasądzonych agentów emigracyjnych, takie wyzyskiwanie biednego ludu, szukającego szczęścia za morzem, a wszystko to działo się tak jawnie, że dziwić się tylko potrzeba, jak mogły manipulacye te dziś za karygodne uznane, tak długo ujść baczności władz i ukrywać się przed karzącą ręką sprawiedliwości. — Wina to niewątpliwa naszych władz administracyjnych, które po wydaniu koncesyi, nie czuwały nad jej sprawowaniem, wina najniższych jej organów, które, jak wykazało śledztwo, popierały nawet agencyę oświęcimską. Niebaczność ta nie uchyla wcale winy zasądzonych już jednostek, które za czyny swoje otrzymały zasłużoną karę. Wyniki rozprawy wadowickiej powinny jednak zwrócić baczną uwagę powołanych do tego czynników, aby usunąć to wszystko, co było przyczyną zaniedbania ze strony władz, obowiązanych do czuwania nad tego rodzaju przedsiębiorstwami.

Byłoby niewątpliwie błędem, winy zasądzonych jednostek przenosić na całą klasę ludzi, do których owe jednostki należały. Również błędnem byłoby winę władz, które w tym wypadku dopuściły się przekroczenia lub zaniedbania obowiązków, przenosić na całość administracyi rządowej. To jednak pewna, że więcej energii i sprężystości w administracyi rządowej naszego kraju, mniej zajmowania się robieniem polityki, uchroniłoby kraj nasz od niejednego złego, które wyniszcza siły nasze.

Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na emigracyę ludu naszego do Ameryki, owo wieloletnie i tak okropne wyzyskiwanie było złem bardzo wielkiem, tem większem, że środki, któremi się posługiwano, musiały wpływać i wpływały demoralizująco na nasz lud.

Nie będziemy w tej chwili rozbierać pytania, czy emigracya jest klęską dla kraju, czy nie. Faktem jest, że przez nią ubywa zasób sił roboczych, które należycie zużytkowane wielką przyniosłyby korzyść. Faktem jest również niezbitym, że gorączka emigracyjna powoduje marnowanie majątku, który nie zawsze przechodzi w ręce odpowiednie a w wypadku wadowickim stawał się łupem wyzyskiwaczy. Nie wierzymy, aby wypadki powrotu emigrantów z zarobkiem lub nadsyłanie przez nich pieniędzy do kraju, było tak ogólnem, jak to starają się przedstawić zwolennicy emigracyi. Przeciwnie sądzimy, że wypadki takie są wyjątkami, a regułą marnowanie sił i mienia. Nie obawiamy się wprawdzie wynarodowienia emigrantów, pochodzących z pośród ludności wiejskiej, sądzimy jednak, że jednostki, które do Ameryki wyemigrowały, są dla kraju stracone. Gruntowne zbadanie tej kwestyi jest dziś ważnem zadaniem administracyi rządowej i autonomicznej i spełnienia tego obowiązku domagamy się stanowczo.

Ale czy emigracya jest dobrą, czy złą, należy przedewszystkiem zbadać jej przyczyny i usunąć je jak najspieszniej. Każda bowiem emigracya, choćby najracyonalniejsza, staje się zgubną, gdy przechodzi w gorączkę emigracyjną. Taką gorączkę wzniecić jest zadaniem tych wszystkich, którzy z emigracyi zysk mają ciągnąć i dlatego pierwszem zadaniem obecnej chwili jest ograniczenie możności prowadzenia przedsiębiorstw agencyjnych i silna a wytrwała kontrola nad agitacyą która po procesie wadowickim wprawdzie osłabnie, ale nie ustanie.

Badanie przyczyn emigracyi doprowadzi nas niewątpliwie do tych samych źródeł, z których płynie niemal wszelkie złe dotychczasowe. Obdłużenie majątków włościańskich, brak zarobku, wyzysk pewnych indywiduów, oto zapewne główne przyczyny ruchu, które w tak szalony sposób umiała spożytkować na swoją korzyść spółka Klausnerowska. Czy nie pokażą się inne jeszcze przyczyny, przesądzać trudno; nam jednak się zdaje, że na powyższem tle okażą się w każdej okolicy szczególne przyczyny, które jedynie tylko miejscowe władze mogą wykryć i usunąć. Potrzeba zatem szczególnej czujności i pieczołowitości, aby kiedyś, gdy pamięć wadowickiego werdyktu osłabnie, złe nie przybrało znowu zatrważających rozmiarów.

Omawianie ogólnych przyczyn emigracyi sprowadziłoby nas do ogólnego ekonomicznego programu, który tylko pomału można wykonać. To jednak natychmiast i to nie sporadycznie, ale na całej linii przeprowadzićby trzeba, aby lud wiejski nauczyć i przyzwyczaić do pracy po za gospodarskiemi zajęciami, któraby odpowiadała jego zamiłowaniom i jego zdolnościom, a przynosiła mu zarobek. Rodzaj pracy obmyśleć należy dla każdej okolicy z osobna, stosownie do miejscowych warunków. Na to nie wystarczy działanie najwyższej władzy autonomicznej kraju i wszystkich niższych władz administracyjnych, ale potrzeba działania całego społeczeństwa i do tej pracy powinniśmy się zabrać natychmiast.

Są to obowiązki bez względu na pytanie, czy emigracyę bezwarunkowo potępić, czy tolerować należy, bo popieranie jej bezwarunkowo za nie dopuszczalne uważamy. W razie bezwarunkowego potępienia powinny władze zerwać z dotychczasową tolerancyą i wszelkich użyć środków, aby uchylić dajsze wychodźtwo. W razie dalszej tolerancyi należy natomiast postarać się o to, aby ruch emigracyjny nie przekroczył normalnych granic i przechodził przez ręce uczciwe ludzi niezdolnych do wyzyskiwania.

Prawna podstawa „pretensyi do zwrotu“.

Osią, około której obraca się cała kwestya ugody indemnizacyjnej — jest sprawa owego mniemanego długu, który kraj miał zaciągnąć wobec skarbu państwa z tego powodu, iż galicyjskim funduszom indemnizacyjnym wypłaca skarb państwa od r. 1858 począwszy po 2,625.000 złr. w. a. rocznie. Prawną zaś podstawą tego, że zasiłki owe mają być uważane jako zwrotne zaliczki, jest zastrzeżenie „pretensyi do zwrotu“ uczynione przez rząd w chwili, gdy postanowiono ów zasiłek stale co roku wypłacać. S ł y s z y m y przytem zawsze, iż stało się to z mocy najw. postanowienia cesarskiego z d. 13 października 1857. Powiedzieliśmy „słyszymy“ — to postanowienie bowiem jest jakimś rodzajem mytu, dziwną tajemniczością osłoniętego..

Zdawałoby się, że akt monarszy tak wielkiej doniosłości jak ten, który z jednej strony zobowiązuje skarb państwa do wypłacenia co roku tak poważnej sumy przez 40 lat a z drugiej nakłada na kraj tak wielki na przyszłość ciężar, jak zwrot owej sumy, mającej uróść po 40 latach do 105 milionów — akt, który miał zakończyć sprawę bardzo zawikłaną i prawie przez 10 lat się wlokącą a zarazem zmienić radykalnie to wszystko, co postanowiły patenta cesarskie z r. 1848, że powiadamy akt taki powinien się był przecież znaleść ogłoszonym czy to w dzienniku ustaw państwa, czy choćby w dzienniku ustaw krajowych. Bo jakkolwiek były to czasy rządów autokratycznych, kiedy wola monarchy była prawem, to jednakowoż już i w owych czasach to tylko miało moc obowiązującą, co w dzienniku ustaw ogłoszonem było. Tymczasem owego najw. postanowienia z d. 13 października 1857 n i g d y w ż a d n y m d z i e n n i k u u s t a w c z y t o p a ń s t w o w y c h c z y k r a j o w y c h n i e o g ł o s z o n o. Nigdy w formie prawnie obowiązującej kraj się nie dowiedział, iż oprócz bardzo wysokiego dodatku indemnizacyjnego, który wtedy wynosił 51 prc. od „czystej“ należytości podatkowej — jeszcze co roku z tytułu indemnizacyjnego spada na niego tak poważna suma długu, tak wielkie na przyszłość zobowiązanie.

Wyszło tylko n a p o d s t a w i e owego najw postanowienia wydane rozporządzenie ministeryalne z d. 22 października 1857 roku, które się na postanowienie to powołuje, ale nic więcej nie zawiera, jak tylko przepisy o umarzaniu długu indemnizacyjnego. Powiedziano więc, że losowanie ma nastąpić w 40 latach, że zastrzega się możność umorzenia długu tego w krótszym terminie, podano niektóre ogólne przepisy co do losowania — ale o ź r ó d ł a c h, z których ma się czerpać fundusze na wypłatę kuponów i wylosowanych obligacyj, o zasiłku ze skarbu państwa i o „pretensyi zwrotu“ owo rozporządzenie ministeryalne nie wspomina. Więc i z tego rozporządzenia, w dzienniku ustaw ogłoszonego, kraj się nie dowiedział o swym długu, ani o najw. postanowieniu, na którem się ma opierać „pretensya do zwrotu“. Trwał zatem faktyczny stan rzeczy — nie uzasadniony żadnym, formalnie ogłoszonym aktem ustawodawczym.

Kiedy statut krajowy przyznał Sejmowi „zarząd i szafunek“ funduszu indemnizacyjnego — rozpoczęły się w roku 1861 między rządem a Wydziałem krajowym rokowania o objęcie tego funduszu w zarząd reprezentacyi kraju. W rokowaniach tych oczywiście ważną odegrała rolę kwestya zrealizowania „pretensyi do zwrotu“. Delegaci Wydziału krajowego zapytali reprezentantów rządu, na czem się tu pretensya opiera? Odpowiedziano im: na najw. postanowieniu z dnia 13 października 1857 roku. Zażądali tedy — aby to postanowienie było formalnie ogłoszonem. Namiestnictwo z żądaniem tem, jak i z innemi, przez delegatów autonomicznych postawionemi, odniosło się do ministerstwa — i na jednej z następnych konferencyi odpowiedziało delegatom, że n a j w. p o s t a n o w i e n i e z d n i a 13 p a ź d z i e r n i k a 1857 r o k u n i e b y ł o d o p o w s z e c h n e j w i a d o m o ś c i p r z e z n a c z o n e m“. Ale zamiast tego podano do wiadomości delegatów Wydziału krajowego reskrypt ministra skarbu B r u c k a do prezydenta dyrekcyi galicyjskich funduszów indemnizacyjnych K a l c h b e r g a, z dnia 22 października 1857 roku — w którym minister zawiadamia prezydenta o wydanem równocześnie, a wyżej już wspomnianem rozporządzeniu ministeryalnem z tej samej daty, tudzież o tem, że cesarz najw. postanowieniem z dnia 13 października 1857 roku polecił, ażeby: 1) zwyżki funduszów indemnizacyjnych lokować w zakupnie obligów indemnizacyjnych o ile to się korzystnem okaże — 2) funduszom indemnizacyjnym galicyjskim wypłacać co roku ze skarbu państwa z a s i ł e k w kwocie 2,625.000 złr. wal. austr. z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu! Więc nawet delegatom reprezentacyi kraju, dopytującym się o tytuł prawny „pretensyi do zwrotu“ nie zakomunikowano dosłownego brzmienia najw. postanowienia z dnia 13 października 1857 roku — ale udzielono im tylko reskryptu ministra do podwładnego urzędnika, reskryptu, w którym są s t r e s z c z o n e, a nie w całkowitem brzmieniu podane d w a p u n k t a z cesarskiego postanowienia. A może ich było więcej? A może ich brzmienie nadaje całej tej sprawie inne znaczenie? A może w owem najw. postanowieniu znalazłyby się szczegóły, któreby obaliły cały gmach karciany długu 105 milionów? To też mieli zupełną słuszność delegaci Wydziału krajowego, gdy w dalszych rokowaniach podnieśli przypuszczenie, że „pretensya do zwrotu“ może także znaczyć pretensye do tego, co po zupełnej oblikwidacyi w z a j e m n y c h pretensyj okaże się jako jakaś z innych tytułów powstała nadpłata skarbu państwa do funduszu indemnizacyjnego. Któż wie? Skoro t e k s t jest nieznany — wszelkie domysły są dozwolone. Zwłaszcza gdy autorem reskryptu do bar. Kalchberga jest ów minister Bruck — który tak smutnie się zapisał w dziejach skarbowości ausryackiej i gdy — jak wieść niesie — ma istnieć pismo odręczne cesarskie do tegoż ministra Brucka, w którem monarcha czyni ministrowi ciężkie wyrzuty, iż w sprawie indemnizacyi galicyjskiej rząd nie postępuje zgodnie z intencyami korony! W każdym razie ta tajemniczość, jaką rząd otoczył najw. postanowienie z dnia 13 październik 1857 roku — daje wiele do myślenia.

Ale — zostawiając na boku domysły, wieści i przypuszczenia — zapytujemy: czy nie ogłoszony nigdy publicznie, a na podstawie również nigdy w formie obowiązującej nie ogłoszonego postanowienia cesarskiego wydany r e s k r y p t m i n i s t r a do p o d w ł a d n e g o u r z ę d n i k a m o ż e s t a n o w i ć p r a w n y t y t u ł i p o d s t a w ę p r a w n ą d o o b c i ą ż e n i a k r a j u d ł u g i e m 105 m i l i o n ó w?

Odpowiedź łatwa! A będzie ona zarazem odpowiedzią na owe prawdziwie już bezczelne twierdzenia, że skreślenie tej mniemanej pretensyi jest jakiemś krajowi naszemu uczynionym prezentem, jakąś koncesyą i łaską, o którąby kraj miał wyciągać rękę czy to na prawo do rycerzy z pod sztandaru Liechtensteina, czy na lewo do p. Plenera i jego centralistycznych przyjaciół. Nie! Tu już chyba trzeba odwrócić przysłowie i powiedzieć: lepszy proces, niż upokorzeniem okupiona zgoda, za którą jeszcze w dodatku około ośmiu milionów zapłacić przyjdzie!

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 14 marca.

(§.) Dziś krążyła w korytarzach parlamentu pogłoska, że k l u b c e n t r u m z n a j d u j e s i ę w p e ł n y m o d w r o c i e i że skłania się do głosowania za ustawą indemnizacyjną. Starałem się, słysząc to, zasięgnąć informacyi w naszych Kołach poselskich, gdzie zgodnie z dwóch stron zapewniono mnie, iż wymieniona pogłoska m a p e w n ą p o d s t a w ę. Szczegółów nie można się dowiedzieć, jednak tyle zdaje się być pewnem, że rokowania prowadzi hr. Hohenwarth przedstawiając klubowi środka, że w danych okolicznościach, mianowicie wobec oświadczenia biskupów w komisyi szkolnej Izby panów, *non possumus* klerykałów, wobec sprawy indemnizacyi galicyjskiej jest politycznem samobójstwem klubu środka, który, jeżeli w ogóle może spodziewać się poparcia, jedynie go doznać może tylko ze strony prawicy. Zizolowany klub środka musi stać się zupełnie bezsilnym i bezwpływowym. Argument ten trafił snać do przekonania członków wymienionego klubu, którzy znacznie, jak mówią, spuścili z tonu i okazują skłonność do głosowania za ustawą indemnizacyjną, ażeby nie łamać solidarności prawicy, a właściwie, jak trafnie zauważył hr. Hohenwarth, nie popełnić samobójstwa.

Słyszałem już nawet tłomaczenie zwrotu klerykalnego. Otóż o ś w i a d c z e n i e e p i s k o p a t u jest zasadniczem, t e o r e t y c z n e m. Szkoła wyznaniowa pod nadzorem kościoła jest szczytem ich programu politycznego. Z tego atoli nie wynika, żeby wśród danych trudnych okoliczności program te, mógł być od razu urzeczywistnionym. Członkowie stronnictwa klerykalnego zasiadający w Izbie poselskiej muszą postępować taktycznie, licząc się na każdym kroku z sytuacyą, pomału dążyć do celu szkolnego. Oświadczenie biskupów w niczem nie przesądza stanowiska, jakie klub środka ma zająć wobec sprawy indemnizacyi galicyjskiej. Wszak biskupi bynajmniej nie stawiali kwestyi *aut — aut*, oni tylko nakreślili zasadniczy program szkolny, nie czyniąc go zawisłym od chwilowych fluktuacyj politycznych.

Z powyższego widać, że klerykali dość zrę-

PAN PESSYMOWSKI.

Szkicował z natury

MICHAŁ BAŁUCKI.

4 (Ciąg dalszy).

Przez te parę tygodni, które przebyłem w towarzystwie pana Dezyderyusza, nasłuchałem się tyle niepochlebnych rzeczy o naszym kraju, a raczej o jego mieszkańcach, że doprawdy wstyd mnie było, że należę do tego tak upośledzonego, tak nędznego narodu. Dziwiłem się, że sam pan Dezydery miał odwagę wypisać na karcie meldunkowej, że przybył „*aus Polen*.“

Ale nierównie więcej zdziwiłem się, gdy jednego dnia pan Dezydery przeglądając listy gości wszystkich zakładów kąpielowych, zaczął oburzać się, że tylu Polaków wyjeżdża do wód zagranicznych. Zarumieniłem się po białka oczu, nie tyle za siebie, jakkolwiek uczułem się równie winnym tego grzechu, ile za pana Dezyderego. On jednak widocznie w zapale pessymistycznym nie czuł całej nielogiczności podobnego odezwania się i mówił z całem przejęciem się:

— Bo pomyśl pan tylko, że choćby każdy z tych kilku tysięcy ludzi, jeżdżących do Kissingen, Gastein, Reichenhall, Spa, Francensbadu, Karlsbadu, Marienbadu i dyabeł wie jakich *badów*, zostawił za granicą bodaj tych głupich trzysta guldenów, to już z tego urośnie w roku kilkadziesiąt tysięcy, — co w kilkunastu latach uczyni miliony, uważasz pan miliony! które się wywozi z kraju dla obcych. I dziwić się tu potem, że kraj ubożeje, że schodzimy na dziadów. Jakże nie, skoro sami siebie okradamy i pieniądze wyrzucamy za okno!

Mówił to z takiem przejęciem i zapałem, że widać było z tego najwyraźniej, iż swych zarzutów marnotrawstwa grosza narodowego nie odnosi wcale do siebie, że uważał się jako istotę wyjątkową, uprzywilejowaną do bywania w kąpielach zagranicznych, — być może dla robienia studyów nad swymi grzesznymi ziomkami.

W każdym razie podziwiać musiałem bohaterską odwagę, z jaką pan Dezydery poruszył tak drażliwy przedmiot. — W obec mnie mógł to uczynić z całą swobodą, bo wysłuchałem go w milczeniu, nie śmiąc przez wrodzoną delikatność i przez respekt, jaki miałem dla genialności pana Dezyderego, zwracać ostrza jego zarzutów przeciw niemu samemu. Ale trafił na takiego, który słysząc go raz tak mówiącego, zapytał wprost dość niegrzecznie:

— To czemuż pan sam jeździsz za granicę i trwonisz pieniądze?

Struchlałem słysząc to brutalne zapytanie, radbym się był w tej chwili zapaść ze wstydu pod ziemię, żeby nie być świadkiem kompromitacyi pana Dezyderego, bo byłem przekonany najmocniej, że na taki zarzut nie będzie miał co powiedzieć i „zblamuje się“ okrutnie. Pomyliłem się, bo pan Dezydery, niezmięszany wcale tem zapytaniem, odparł z całym spokojem:

— Czemu jeżdżę?... Aby się czegoś nauczyć, mój panie, czegoś więcej, niż my umiemy w naszym zacofanym kraju! Myśmy wszyscy powinni jeździć, aby się od cudzoziemców uczyć pracy, oszczędności, czystości, porządku.... Ja, żebym mógł, tobym całą naszą Radę miejską razem z urzędnikami, pachołkami wpakował do wagonu i przywiózł tu na naukę — jak należy prowadzić gospodarkę i rozporządzać groszem publicznym... Albo te nasze panie, co to myślą, że są wielkiemi gospodyniami, gdy służącej zadysponują obiad z książki, a potem cały dzień zajmują się tylko strojami, plotkami i spacerami, niechby się przypatrzyły tutejszym kobietom... takiej np. sąsiadce mojej z przeciwka, co choć kamieniczna pani, bo nawet podobno dwie kamienice mają... razem ze służącą pierze, gotuje, zamiata, sprząta... ot, to mi kobieta, to gospodyni, to pomoc dla męża prawdziwa!... A proszę się przypatrzeć, jak ona przy tej robocie wygląda, jak laleczka! czysta, że rozkosz patrzeć, nie tak jak nasze lafiryndy, co to nim się wystroi do gości, wypudruje, *wyfiokuje*, to nie patrz na nią, bo cię obrzydliwość weźmie.... Otóż d l a t e g o — kończył, zwracając się do tego, który go tak niebacznie zahaczył pytaniem, a teraz siedział jak trusia i słuchał z otwartą buzią, — powinniśmy jeździć za granicę, jak niegdyś przodkowie nasi jeździli na uniwersytety do Bolonii, Paryża, Pragi i Bóg wie gdzie: po naukę!

Tem przemówieniem pan Dezydery tak mi trafił do przekonania, że postanowiłem skorzystać z pobytu za granicą i nauczyć się od Niemców, co się da, nawet robienia porcelany. Kto wie, czy mi się to kiedyś na co nie przyda. — Pragnąłem jednak przedewszystkiem poznać gospodarkę miejską, urządzenie biór, prowadzenie ksiąg, przepisy, etc. etc., — a że pan Dezydery poznał się w kasynie z jakimś radcą i sam, jak się pokazało z rozmowy, nie miał jeszcze czasu studyować dokładnie gospodarkę miejską, — więc obiecał mi, że pójdziemy razem do tego radcy i zasięgniemy bliższych informacyj. Nie odkładając na długo, mieliśmy zaraz od jutra rozpocząć nasze studya. Pan Dezydery kazał mi przyjść do siebie po obiedzie o trzeciej.

Stawiłem się punktualnie, ale zastałem drzwi zamknięte.

To mnie zdziwiło, bo pan Dezydery lubił punktualność, a przynajmniej mówił zawsze wiele o potrzebie punktualności w życiu.

O drzemkę poobiednią także nie mogłem posądzać takiego apostoła pracy i wroga wszelkiego lenistwa, tem więcej, że drzemka w Karlsbadzie wzbroniona jest surowo przepisami lekarskiemi.

Więc chyba musiało zajść coś nadzwyczajnego.

Stróżka, którą pytałam o pana Pessymowskiego, powiedziała mi, że po obiedzie całkiem nie wrócił do domu. Poszedłem więc zasięgnąć bliższych wiadomości do restauracyi, gdzie się stołował i tam powiedziano mi, że razem z trzema innymi panami, zdaje się także Polakami, wybrał się zaraz po obiedzie do kawiarni *pod Słonia*.

Pobiegłem tam co tchu, bo mi szło o to, żebyśmy tego pana radcę zastali jeszcze w domu. Wchodzę do kawiarni: tłum, wszędzie prawie słyszę polską mowę, — gwar, dym, a wśród obłoków cygarowego dymu spostrzegam mego pana Dezyderego grającego w karty. Pokazało się, że „na śmierć“ zapomniał o przyrzeczeniu, a że nie mógł psuć partyi swoim towarzyszom, więc naznaczył mi inny termin na dzień następny, tym razem na jedenastą przed południem.

Tym razem zastałem go w domu; ale cóż z tego, kiedy oprócz niego byli jeszcze ci trzej panowie, których wczoraj widziałem *pod Słoniem*. Przyszli się odegrać za wczorajsze „obębnienie“; gospodarz nie mógł ich wyprosić i iść ze mną. Zaproponowałem im, czybyśmy razem nie poszli do tego radcy, ale przyjęto mój projekt drwinkami i śmiechem.

Następnego dnia, gdy według umowy z panem Dezyderym przyszedłem znowu i zastałem u niego to samo towarzystwo przy kartach, byli tak wszyscy zajęci, że nie uważali nawet mego przyjścia. Dowiedziałem się, że od wczoraj jeszcze nie ruszyli się od stolika, że sobie nawet jeść kazali przynieść do domu, żeby sobie gry nie przerywać; tak się zapalili, żeby *położyć* gwałtem pana Dezyderego, który jak na złość miał „świńskie szczęście“ i wszystkich *obłuskał* z pieniędzy. Goście jego za głowę się brali ze zdumienia i irytacyi. Pan Dezydery tryumfował — był bohaterem gry.

Na drugi dzień po tych tryumfach wysypiał się i nie śmiałem go budzić. — A trzeciego dnia — — —

Trzeciego dnia chcąc się zapewne uwolnić od moich natrętnych wizyt, które, o ile uważałem, irytowały tych panów, urządzono sobie pulkę u innego z grających, u którego nie bywałem.

Rad nie rad więc musiałem pożegnać się z nadzieją poznania znakomitego urządzenia gospodarki miejskiej w Karlsbadzie.

VI.

Tajemnice pana Pessymowskiego.

Na następnych spacerach, które odbywałem już sam, poznajomiłem się jednego razu z malarzem, pracującym w fabryce porcelany w Eich.

Z początku miałem go za Francuza lub Włocha, bo miał twarz śniadą, kręte czarne włosy, już pobielałe nieco siwizną, wązką spiczastą bródkę, na głowie kalabryjski kapelusz z dużem rondem, krótką fajeczkę w ustach, a na sobie bluzę niebieską. Przypatrywałem się nieraz, jak kopiował na ozdobnym wazonie jakąś Rubensowską piękność, pogwizdując sobie marsyliankę między zębami.

Aż raz coś mu się nie udało w robocie, ręka drgnęła, czy się poruszył i pendzel poskoczył samowolnie po wazonie, — zaklął wtedy po mazursku, coś o krwi i o psie...

— To pan Polak? — spytałem zdziwiony i ucieszony zarazem.

— A tak, Polak — odrzekł krótko, mierząc mnie ponurem, lekceważącem spojrzeniem. Widocznie nie miał ochoty do dalszej gawędki. Dopiero gdy mu wymieniłem moje nazwisko, rozjaśnił trochę twarz i podał mi rękę. Zawdzięczałem tę uprzejmość jednej z moich powieści, która mu na obczyźnie wpadła w rękę i która, jak mi się potem wyspowiadał, stanowiła w chwilach wolnych od roboty jedyną jego rozrywkę. Dzięki temu poznajomiliśmy się bliżej i widywali częściej, gdyż lubiłem chodzić w tamte strony.

Dowiedziałem się o nim potem bliższych szczegółów jego życia od niego samego.

Pochodził z okolic Czarnego Dunajca, był synem górala. Jakiś podróżujący pan odkrył talent w jego bazgraninach na murze cmentarza i zabrał go ze sobą do miasta na naukę. Dalsze losy... podobne do innych artystów. Dostał stypendyum za granicę, tam medal — powrócił do kraju z ogromnemi nadziejami, ożenił się z biedną panienką i zabrał się do pracy. Z początku płacono mu za obrazy po trzysta, czterysta reńskich, potem gdy towarzystwo sztuk pięknych ograniczyło swoje zakupy, sprzedawał prywatnie za kilkadziesiąt guldenów dość duże rodzajowe obrazy. Gdy amatorów brakło, a żony choroba wyczerpała jego fundusze, sprzedawał żydom handlującym obrazkami po dwadzieścia, dziesięć, a nawet po pięć i dwa reńskie. Cóż miał robić, gdy ci, którzy mogli lepiej płacić, nie zjawiali się w jego pracowni. Czasem zajrzał tam jaki mecenas sztuki albo stara hrabina, aby wyprosić sobie u niego jaki obrazek na wentę dla biednych, rozumie się *gratis*. Z tego wyżyć trudno było. Nastały potem jeszcze cięższe czasy — żona umarła, dzieci zostały, on zachorował ciężko na kamienie żółciowe. Koledzy złożyli się i wysłali go na kuracyę tu do Karlsbadu, gdzie powoli przyszedł do zdrowia.

(Dok. nast.)

cznie stawiają sobie most, jeśli nie złoty, to przynajmniej drewniany, do odwrotu. W istocie rzeczy oznacza ten odwrót kapitulacyę z ich strony, a z tego przebiegu sprawy wynika w dalszem następstwie ta znowu pewność, że gdyby Koło polskie i poprzednio było tak samo stanowczo wystąpiło i tak zręcznie stawiało swoje postulaty, jak to uczynił prezes Koła p. Jaworski na posiedzeniu Koła zeszłej niedzieli, niezawodnie działoby się to było z niemniej dobrym skutkiem, aniżeli obecnie. Zbytnia powolność Koła wobec rządu i sojuszników była niezawodnie najgłówniejszym błędem naszej polityki w Wiedniu.

Sofia, 10 marca.

W przyszłym tygodniu (4 marca) obchodzono tu rocznicę zawarcia traktatu w San-Stefano, a właściwie preliminarza traktatu, który nie uzyskał mocy obowiązującej. Odśpiewano *Te Deum*, odbyto paradę wojskową i udekorowano gmachy publiczne: oto wszystko.

Był czas, kiedy uroczystość ta miała zupełnie inny charakter. Przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z carstwem, obchód ten był jedną wielką owacyą dla Rosyi, wyrazem wdzięczności całego bułgarskiego narodu. Wysyłano stosy telegramów: do cara, do generała Hurki, do cygnatury i patryotów rosyjskich. Chciano w ten sposób przypomnieć, że traktat sanstefański, zawarty przez Rosyę, po ostatniej wojnie tureckiej, miał stworzyć jedną Wielką-Bułgaryę, która dzisiaj rozćwiartowana, podzielona pomiędzy księstwo lennicze i autonomiczną prowincyę Wschodniej Rumelii, a inne jej części należą do sąsiadów: Dobrudża do Rumunii, Pirot, Nisz i Vrania do Serbii, wreszcie Macedonia do Turcyi. Wierzono jeszcze, albo wmawiano sobie, że opiekuńcze państwo północne urzeczywistni bułgarski ideał narodowy. Rosya też nie zaniedbywała niczego, by utwierdzić Bułgarów w tych złudzeniach.

Późniejsze wypadki złożyły się na to, że wreszcie przejrzał naród bułgarski — i nic nie straci na tem, że poznał rzeczywiste intencye swej „wybawicielki". Od trzech lat przestano wielbić w Bułgaryi dzieło generała Ignatiewa, i podobne owacye nie powtórzą się już chyba nigdy, nawet gdyby przywrócone zostały normalne stosunki z Rosyą.

Zresztą rachunek wdzięczności pomiędzy Bułgaryą a Rosyą — jeśli tylko Bułgarya miała za co być wdzięczną — uważać można za wyrównany. Za oswobodzenie Bułgaryi, za takie oswobodzenie, otrzymała już Rosya dostateczną zapłatę: najpierw przywłaszczyła sobie część Bułgaryi, mianowicie prowincyę Dobrudję, którą przehandlowała z Rumunią na Besarabię; dalej, kazała sobie zapłacić koszta okupacyjne w kwocie 10 milionów rubli, pomimo że wojska rosyjskie podczas wojny i okupacyi żywiły się na koszt Bułgarów, skoro otrzymywały w Bułgaryi wszystko za darmo aż do ostatniego kurczęcia, do ostatniego jajka bułgarskiej wieśniaczki; wreszcie w widokach przypodobania się Serbii, odstąpiła jej Rosya część terytoryum bułgarskiego Pirot i Nisz.

Dzisiaj obchód rocznicy sanstefańskiego traktatu ma charakter specyalny, znacznie ograniczone. Porzucono, poronie przynajmniej, wielką tradycyę historyczną, zaniechano dążności nieprzejednanych. Dzisiaj chodzi Bułgarom jedynie o to, ażeby wobec „uroszczeń serbskich" zaznaczyć uroczyście wspólność rasy z ludnością macedońską. Poznano bowiem, że aspiracye wielko-bułgarskie, tak nieostrożnie głoszone przez Cankowa i Karawelowa, przypłaciła odrodzona Bułgarya niedowierzaniem sąsiadów, naprężeniem stosunków z państwem zwierzchniczem oraz z Serbią i Rumunią.

Jedyną dążnością narodowej partyi bułgarskiej, jedynym postulatem praktycznej polityki narodowej jest obecnie ukonsolidowanie dzisiejszej Bułgaryi, wyjednanie u mocarstw uznania legalności dla rządów księcia Ferdynanda. Taką też misyę ma w Konstantynopolu dr. Wulkowicz. Rząd otomański nie sprzeciwia się w zasadzie uznaniu obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi, zaznaczył to wyraźnie, skoro postanowił mianować ponownie komisarza wakufów, t. j. muzułmańskich dóbr duchownych, który będzie zarazem reprezentantem sułtana przy dworze księcia bułgarskiego. Krok ten jest faktycznem uznaniem księcia Ferdynanda, oznacza bowiem przywrócenie dawnych stosunków pomiędzy monarchą zwierzchniczym a lennikiem, zerwanych przez rewolucyę w Filipopolu. Ale to jeszcze nie wszystko: chodzi o to, żeby Turcya podjęła kroki dyplomatyczne u mocarstw, celem formalnego uznania księcia Koburgskiego przez Europę. Turcya odkłada tę sprawę „do stosowniejszej pory", nie lubi bowiem podejmować jakiejkolwiek inicyatywy, nie chce wyjść ze zwykłej swej roli biernej.

Stambułow pojmuje dobrze trudność położenia Porty, zwłaszcza że w Berlinie i Wiedniu nie sądzą również, by chwila była odpowiednią do podjęcia kwestyi bułgarskiej. To też Stambułow osobiście gotów jest zadowolnić się odpowiedzią Kiamila-paszy, być może w nadziei, że proces Panicy otworzy wreszcie oczy Europie!

Ale ogół nie zdaje sobie sprawy z trudności dyplomatycznych. Czyż Turcya — rozumują w Sofii — nie może być równie śmiałą i stanowczą, jak Bułgarya? Wobec różnicy w zapatrywaniach mocarstw mogłaby sama rozciąć ten węzeł i uregulować sprawę bułgarską, w charakterze państwa zwierzchniczego niezależnego. Zamiast mieć wzgląd na uraz Rosyi, powinna rzecz Porta kierować się własnym interesem, który, jak łatwo zrozumieć, nakazuje serdeczne porozumienie z państwem lenniczem.

Wszystkie frakcye stronnictwa narodowego pchają rząd w tym kierunku, a co najciekawsze, że i partya rusofilska donosi się także, by rząd zdecydował się na krok stanowczy. Zwolennicy Rosyi kierują się widocznie tą myślą, że stanowienie kwestyi bułgarskiej da sposobność gabinetowi petersburskiemu do zareklamowania praw, jakie przyznał Rosyi traktat berliński...

Bułgarzy niecierpliwią się. Kraj cały, zniechęcony intrygami Rosyi, woła o uznanie Europy dla swego księcia. I jeżeli Porta odmówi, niepodobna zaręczyć, czy Bułgarya sama, *pour sortir de l'impasse*, nie uzna się niezależną. Ignorować Europę, jak Europa ignoruje Bułgaryę: oto hasło dzisiejsze. Polityka ta okazała się bardzo skuteczną i zrobiła Bułgaryę tem, czem jest dzisiaj; takiej więc polityki chce naród trzymać się i nadal.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 12 marca toczyły się obrady poufne o dalszem postępowaniu taktycznem w sprawie indemnizacyjnej.

Po ukończeniu tych obrad zabrał głos p. Rosenstock, prosząc o reasumcyę uchwały Koła, mocą której polecono deputacyi Koła starać się u rządu o przeniesienie Izby przemysłowo-handlowej z Brodów do Tarnopola; albowiem będąc posłem wybranym przez Izbę handlową brodzką, nie miał sposobności przedłożyć Kołu powodów pozostawienia tej Izby w Brodach, gdyż nie mógł być obecnym na początku posiedzenia Koła w d. 9 b. m., zmuszony brać udział wówczas w obradach zgromadzenia gorzelników, zwołanych na ten dzień z różnych krajów monarchii w celu naradzenia się, jakich zmian należy domagać się w ustawie o opodatkowaniu spirytusu. Po krótkiej dyskusyi Koło zgodziło się, aby na przyszłem jego posiedzeniu, poseł Izby handlowej brodzkiej przedstawił swoje uwagi i powody pozostawienia tej Izby w Brodach, a wysłuchawszy go postanowi Koło, czy reasumować swoją uchwałę z d. 9 marca, czy też przy niej pozostać.

Następnie p. Kozłowski oświadczył, że nie może dłużej pełnić obowiązków sekretarza Koła i sekretarstwo to składa.

P. Jaworski odrzekł, że jeżeli p. Kozłowski trwać będzie koniecznie przy postanowieniu złożenia sekretarstwa, zamieści wybór sekretarza na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła.

Wreszcie p. Rutowski interpelował, czy i kiedy rząd przedłoży projekt ustawy o dalszej pomocy ze skarbu państwa dla dotkniętych niedostatkiem w Galicyi z powodu zeszłorocznego nieurodzaju. W skutek tej interpelacyi p. Czerkawski zabrał głos i przedstawił, że ponieważ Koło poleciło zajęcie się tą sprawą posłom polskim, zasiadającym w komisyi budżetowej, oraz posłom Chrzanowskiemu i Hompeschowi, przeto w skutek ich narady udał się do ministra skarbu i zapytał się, kiedy rząd wniesie przedłożenie rządowe co do dalszej pomocy ze skarbu państwa dla dotkniętych niedostatkiem, przypominając, że Wydział krajowy obliczył potrzebną sumę na zł. 2,225.000. Minister skarbu odrzekł, że odnośny projekt ustawy jest gotowy, lecz ponieważ nie przeszedł jeszcze przez radę ministrów, przeto jest tajemnicą urzędową i nie może treści tegoż projektu wypowiedzieć. Wówczas p. Czerkawski z polecenia współczłonków komisyi oświadczył, iż należałoby, aby suma na zapomogi bezzwrotne była większą od sumy przeznaczonej na pożyczki zwrotne.

Nad przedmiotem tym wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp.: Abrahamowicz Chrzanowski, Lewakowski Karol, Jaworski, ks. Czartoryski i Rutowski, poczem Koło uchwaliło, aby przewodniczący Koła domagał się od rządu jaknajrychlejszego wniesienia projektu ustawy, wyznaczającej dalszą pomoc ze skarbu państwa dla ludności dotkniętej niedostatkiem w Galicyi.

Uzupełniając sprawozdanie z przeszłego posiedzenia Koła w d. 9 marca, podajemy osnowę odezwy Koła posłów polskich w sejmie pruskim, do Koła posłów polskich w austryackiej Radzie państwa, wystosowanej z powodu zgonu ś. p. Ottona Hausnera:

„Żałobna wieść, która się rozeszła po całej polskiej ziemi z powodu śmierci ś. p. Ottona Hausnera, głośnem a bolesnem odbiła się echem w sercach zebranych członków Koła polskiego w sejmie pruskim. Przenosząc się myślą nad świeżą mogiłę, pokrywającą zwłoki znakomitego męża, chluby polskiego narodu i świętej nam sprawy, wyrażamy Kołu polskiemu w Wiedniu oraz rodzinie ś. p. Otton Hausnera szczere a gorące słowa współczucia i żalu.

„Z wysokim szacunkiem, Koło polskie w sejmie pruskim w Berlinie. Prezes: *Leon Czarliński*, sekretarz: *Karol Szczaniecki.*"

Nie zapuszczając się bynajmniej w sprostowania mnóstwa mylnych wiadomości, rozgłoszonych w dziennikach o poufnych obradach Koła w d. 9 marca, uzupełniamy tylko ogłoszone już sprawozdanie nasze o tych obradach wiadomością, że uchwała, aby z tych poufnych obrad ogłosić relacyę przewodniczącego z przebiegu krótkich rokowań z stronnictwami „prawicy" i wniosek jego, zmieniony w uchwałę Koła, powzięta była jednomyślnie na wniosek przewodniczącego; p. Onyszkiewicz zaś wnosił, aby uchwałę co do ogłoszenia lub pozostawienia w tajemnicy dalszych obrad nad postępowaniem taktycznem — powziąć na końcu posiedzenia i wniosek ten uchwalony został 17 głosami przeciw 13.

Z akcyi ratunkowej.

Donoszą nam ze Lwowa:

Rozporządzeniem z 27 lutego b. r. postanowiło ministerstwo skarbu z powodu nieurodzaju, który w roku zeszłym kraj nasz nawidził, zawiesić na czas po koniec czerwca 1890 roku, opłaty cłowe za sprowadzane z Rosyi zboże, mianowicie: jęczmień do wysokości 40.000 cetnarów metrycznych, za owies do wysokości 70.000 cetn. metr., za hreczkę do wysokości 10.000 cetn. metr. i żyto 10.000 cetn. metr., a to pod następującemi warunkami: Z dobrodziejstwa tego korzystać mogą tylko rolnicy i Wydziały powiatowe w Borszczowie, Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Czortkowie, Horodence, Husiatynie, Kamionce Strumiłowej, Podhajcach, Rawie, Sokalu, Skałacie, Tarnopolu, Trembowli, Zaleszczykach, Zbarażu i Złoczowie.

Uwolnienie od cła odnosi się tylko do tych transportów zboża, które sprowadzać będą rolnicy, t. j. właściciele i dzierżawcy większych lub mniejszych posiadłości, bądź bezpośrednio bądź za pośrednictwem Wydziałów powiatów. Transporty wolne od cła wprowadzone być mogą tylko przez urzędy cłowe w Brodach, Podwołoczyskach, Bełzcu, Uhrynowie, Stojanowie, Folwarkach, Strzemilczu, Kozaczówce, Skale, Kałaharówce i Husiatynie, Rudzie Zbaraskiej i Olchowcu.

Dla uzyskania uwolnienia od cła, wymaganem jest wykazanie się przed urzędem cłowym certyfikatem, wystawionym przez Wydział krajowy. Ważność tych certyfikatów trwać będzie jeden miesiąc. Urząd cłowy graniczny odbierze certyfikat i dozwoli na wprowadzenie transportu zboża, wydając w tym celu przewoźnikowi poświadczenie. Poświadczenie to ma właściciel zakupionego zboża po otrzymaniu tegoż opatrzyć potwierdzeniem, że transport zboża otrzymał i odesłać dotyczącemu urzędowi cłowemu przed upływem wyznaczonego w tym celu na poświadczenie terminu. Przy odebraniu poświadczenia ma przewoźnik wyraźnie się zobowiązać, że to poświadczenie w wyznaczonym terminie urzędowi cłowemu zwróconem zostanie. Sprowadzone z uwolnieniem od cła zboże służyć może tylko na własny użytek sprowadzającego je rolnika, co też w poświadczeniu wyraźnie ma być nadmienione. Odstąpienie sprowadzonego z uwolnieniem od cła zboża osobie trzeciej, a mianowicie: handlarzom zboża, młynarzom, zużycie go przy wyrobie piwa, lub wódki nie jest dopuszczalnem i karanem będzie w myśl przepisów o przekroczeniach dochodów skarbowych. W tym też celu zarządzoną ma być kontrola przez władze skarbowe, szczególnie na dworcach kolejowych i w miejscach, gdzie większa ilość zboża sprowadzonego z uwolnieniem od cła będzie złożoną.

Wydział krajowy zawiadamiając interesowane powiaty o powyższem rozporządzeniu ministeryalnem, zażądał od nich na podstawie porozumienia z krajową dyrekcyą skarbu, następujących danych:

1) Przez który z wymienionych powyżej urzędów cłowych, byłoby dla tamtejszych interesowanych najdogodniej sprowadzać zboże z Rosyi.

2) Jaka ilość zboża powyżej podanych rodzajów, przypuszczalnie przypadłaby na każdy z tych urzędów cłowych, które, dla tamtejszych interesowanych, — będą najbliższe i najdogodniejsze.

3) Jaką ilość zboża powyżej podanych rodzajów, uważa Wydział powiatowy jako potrzebną do sprowadzenia, tj. jaką ilość zboża byliby, zdaniem Wydziału powiatowego, gotowi sprowadzić poszczególni rolnicy w powiecie, tak właściciele, jak włościanie.

Wydział krajowy rozdzielił dozwoloną ilość zboża bez opłaty cła w następujący sposób: Powiaty: Borszczów, Buczacz, Husiatyn, Tarnopol, Zaleszczyki, Brzeżany, Czortków, Skałat, Trembowla, Zbaraż i Złoczów, mają otrzymać każdy po 2352·94 cetnarów metr. jęczmienia, 4117·64 ctn. metr. owsa, 588·23 ctn. mtr. hreczki i 588·23 ctn. mtr. żyta. Powiaty zaś: Brody, Horodenka, Kamionka Strumiłowa, Rawa, Podhajce i Sokal, każdy po: 1500 ctn. mtr. jęczmienia, 3000 ctn. mtr. owsa, 400 ctn. mtr. hreczki i 400 ctn. mtr. żyta.

Powyższe ilości uważa Wydział krajowy jako *maximum* tego, co może być przyznanem powiatom pojedyńczym. Tylko w razie, gdyby żądania jednych powiatów były znacznie mniejsze, wówczas może być to *maximum* dla innych powiatów podwyższone.

Wydział krajowy wezwał zatem powyżej wymienione wydziały powiatowe, ażeby w obliczeniu prawdopodobnych zgłoszeń zastósowały się do wyrażonego powyżej *maximum*. Wydział krajowy przypuszcza, że wydziały powiatowe, znając miejscowe stosunki i potrzeby, będą w stanie do 7 dni podać ilość zboża, któreby interesowani chcieli sprowadzić.

Przy oznaczeniu ilości zboża mają wydziały powiatowe odróżnić ilości: a) które chcieliby sprowadzić właściciele lub dzierżawcy większych posiadłości od ilości b) któreby chcieli sprowadzić włościanie, lub któreby wydziały powiatowe za fundusze zapomogowe lub pożyczkowe, chciały dla włościan sprowadzić.

Co do ilości ad a) wyrażonych mają wydziały powiatowe podać tylko ilość ogólną, później zaś nadesłać szczegółowy wykaz właścicieli lub dzierżawców, chcących korzystać z uwolnienia, aby im Wydział krajowy mógł wystawić certyfikaty na imię i nazwisko, tudzież szczegółowe ilości zboża opiewające; co do drugich zaś tj. włościan, to wobec tego, że wystawianie certyfikatów dla każdego pojedynczego włościanina na drobne ilości zboża, byłoby połączone z ogromną stratą czasu. Wydział krajowy wyraził przekonanie, że może liczyć na obywatelską gotowość wydziałów powiatowych do pośredniczenia w tej sprawie w ten sposób, że Wydział krajowy wystawi jeden certyfikat, jeśli na jednej komorze cłowej da się cała ilość potrzebnego zboża przeprowadzić i to na raz, bądź też więcej certyfikatów, opiewających na pojedyncze partye transportu wystawionych na imię wydziałów powiatowych. Wydział krajowy przypuszcza bowiem, że wydziały powiatowe podejmą się odbioru zakupionego przez włościan zboża na komorach celnych i rozdania ich następnie włościanom za odpowiedniemi dokumentami.

Sprawozdanie
z zarządu Muzeum Rapperswylskiego za rok 1889.

Zarząd Muzeum Rapperswylskiego przesyła nam następujący komunikat, podpisany przez pp. Bukowskiego Henryka, Buszczyńskiego Stefana, Gałęzowskiego Józefa i Krechowieckiego Antoniego.

Przystępując do zdania sprawy za ostatni rok ubiegły, zaznaczyć naprzód musimy, żeśmy objęli zarząd dopiero po śmierci założyciela Muzeum, hr. Władysława Platera, w końcu kwietnia roku zeszłego. Ztąd wynika niejednolitość — jeśli się tak można wyrazić — w poszczególnych działach tego sprawozdania. I tak:

Posiadając w ręku swojem książki muzealne, możemy wykazać dary w przedmiotach, jakie w ciągu roku całego Muzeum odebrało, jakoteż oznaczyć liczbę zwiedzających Muzeum. Inaczej się jednak rzecz ma z częścią finansową.

Objąwszy rzeczywisty zarząd w pierwszych dniach maja dopiero, od tego też czasu musieliśmy zabezpieczyć byt Muzeum, przez opłatę pensyi urzędników, jakoteż bieżących wydatków, w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy. Jednak rachunki kustosza Muzeum, tak co do opłat za wejścia, jakoteż co do mniejszych wydatków bieżących obejmują dziewięć miesięcy, gdyż raport kustosza za kwiecień na nasze już ręce był oddany. Nareszcie, co do zapłaty różnych dostawców i robotników, gdy we zwyczaju było, iż rachunki ich nie zaraz, ale w ciągu roku, a raczej ku końcowi jego, lub też w początku nawet następnego roku się regulują; musieliśmy zatem uregulować nietylko za cały rok 1889, ale jeszcze niektóre z roku 1888, jako w swoim czasie nieuregulowane.

Inaczej jeszcze rzecz się ma z rachunkami z funduszu Ostrowskiego. Jak powiedzieliśmy już w ogłoszeniu naszem z dnia 2 września roku zeszłego, bankier opłacający stypendya, a który odebrał na rachunek hr. Platera wszystkie kupony za pierwsze półrocze, uznał za właściwe wpisać na tenże rachunek i stypendya wypłacone za maj i czerwiec; tak, że co do tego funduszu, rachunek nasz obejmuje tylko drugie półrocze r. zeszłego.

Przystąpimy teraz kolejno do rozpatrzenia każdego działu szczegółowo.

I. Stan samego Muzeum.

Przejściowy stan, w jakim się obecnie znajdujemy, objąwszy znienacka Muzeum po śmierci założyciela; potrzeba rozpatrzenia się dokładnego we wszystkich szczegółach, dotyczących Muzeum; nareszcie, zamierzone a konieczne wykończenie drugiego i trzeciego piętra zamku muzealnego: wszystko to nie pozwoliło nam zająć się należytem uorganizowaniem samego Muzeum, które pozostało mniej-więcej w dotychczasowym stanie. Dodać należy, iż ówczesny kustosz p. Radomiński, który tak długo pozostawał na straży zbiorów naszych, ciężko zachorował; potrzeba było przyjść mu z pomocą w nużącym — zwłaszcza w letnie miesiące — obowiązku nietylko doglądania wszystkiego, ale i oprowadzania zwiedzających i objaśniania ich z wybitniejszemi okazami zbiorów Muzeum. Udano się w tym celu naprzód do jednego ze stypendystów naszych, który na święta przyjeżdżał z Zurychu do Rapperswylu; później uprosiliśmy szanownego księdza dra Bławaczyńskiego, w okolicach Rapperswylu wtedy zamieszkałego, aby miał dozór nad wszystkiem, co się w zamku muzealnym działo; nareszcie, we wrześniu przybył do Rapperswylu p. Rużycki de Rosenwerth, którego jeszcze hr. Plater uprosił, aby został pomocnikiem kustosza, a którego my, — widząc groźny stan choroby p. Rademińskiego, i uznawszy, iż niemożebnem jest pozostawiać w schorowanych rękach zarząd Muzeum — mianowaliśmy kustoszem, pozostawiając tytuł honorowy tylko dawnemu kustoszowi. Łatwo pojąć, że w podobnych warunkach nie było możności przedsięwziąć wewnętrzną reorganizacyę Muzeum, w celu lepszego zużytkowania miejsca, jakie posiadamy, jakoteż dla systematycznego ułożenia biblioteki i zbiorów naszych.

Co się tyczy darów, w tym roku odebranych, to chociaż te z niewielu źródeł pochodziły, przyznać jednak musimy, iż są bardzo cenne i na powszechną uwagę zasługujące. Wyliczymy tu główne, klasyfikując je w porządku ofiarodawców.

Brodzki Wiktor z Rzymu, po zawiścią spowodowanem usunięciu kilku najznakomitszych prac jego z muzeum pewnej Akademii sztuk pięknych, ofiarował nam liczne rzeźby swoje, w marmurze, bronzie lub też gipsie, mianowicie: popiersie Jana Sobieskiego (z rozmaitemi akcesoryami i herbem), inne Anibala; biust i medalion własny; dyplomacya (z hautreliefem na podstawie, z Lafontain'a: „La raison du plus fort"); nagrobek; Wenus wychodząca z kąpieli; Wenus z gołąbkami; szepty Psyche z Amorem; Zefir; Anioł wiary; Adonis czerpiący wodę u źródła; model kominka renaissance; nareszcie liczne fotografie z prac swoich.

Bukowski Henryk, ze Stockholmu — 2 medale złote Radziwiłłowskie, 2 medale srebrne Zygmunta III, medal bronzowy Zygmunta III, 5 monet srebrnych polskich, puhar srebrny polski z XVI wieku, dzban do picia miodu z wizerunkiem Zygmunta Augusta (nabyty u antykwaryusza w Zurichu), 2 autografy, 21 ksiąg dawnych rzadkich, odnoszących się do dziejów Polski, dzieło ilustrowane o Falcku, przez Blocka, herbarz szlachty inflantskiej, 6 katalogów własnego układu.

Gniewosz Jan — dyplom wolnomularski.

Klemning E. G., dyrektor biblioteki królewskiej w Sztockholmie — Sprawozdanie z tej biblioteki.

Limanowski Bolesław — kilkadziesiąt książek i broszur różnej treści.

Struś Pułkownik — Szkice z powstania 1863 roku.

Żołnierz z 1863—64 roku — 45 obrazów olejnych, przeważnie polskich; 20 akwarel i rysunków, przeważnie także polskich; obraz z kości słoniowej po hetmanie Wyhowskim; dalej różne wyroby artystyczne polskie jak: grupa alegoryczna Polski, 4 zegary stołowe, 2 kieszonkowe i 1 ścienny, z użyciem kości słoniowej, srebra, kryształu górnego, rubinów i brylantów; stół inkrustowany i biurko z XVI wieku; maszyna dawna do wyrabiania zegarów, liczny zbiór ornamentów w srebrze lub złocie; 2 żupany ze złotogłowiu z guzami kameryzowanemi; pas lity polski; 30 książek w różnych językach.

W ciągu tego roku zwiedziło Muzeum za opłatą 1373 osób, mianowicie: w styczniu 3, w lutym 7, w marcu 13, w kwietniu 95, w maju 109, w czerwcu 211, w lipcu 212, w sierpniu 338, we wrześniu 239, w październiku 102, w listopadzie 34 i w grudniu 10. Nadto zwiedziło darmo Muzeum 112 osób, a byli to przeważnie Szwajcarowie, już to obywatele Rapperswylu, mający zawarowane sobie po temu prawo, już członkowie kongresu historyków szwajcarskich, jaki się zbierał w Rapperswyllu w sierpniu roku zeszłego, a których Zarząd nasz zaprosił do zwidzenia bezpłatnie Muzeum.

Ponieważ zwiedzający Muzeum za opłatą wpisują się do osobnej księgi, możebnem więc było zrobić wykaz takowych według narodowości, mianowicie: Szwajcarów 547, Polaków 251, Niemców 226, Francuzów 110, Amerykanów 57, Anglików 35, Włochów 30, Węgrów 29, Rosyan 26, Belgów 13, Czechów 12, Rumunów 11, Duńczyków 9, Holendrów 9, Egipcyan 3, Greków 2, nareszcie Portugalczyk, Sybirak i Ślązak po jednemu. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 marca.

Większość czesko-polsko-niemiecka jest obecnie głównym tematem rozpraw i roztrząsań politycznych. „Brzmi to może awanturniczo, — pisze *Neue Fr. Presse*, — wydaje się rzeczą nie do uwierzenia, a przecież zaprzeczyć się nie da, że o większości czesko-polsko-niemieckiej mówią ludzie najpoważniejsi. Od zawarcia ugody czesko-niemieckiej nie masz już właściwie niczego, coby za niemożliwe uchodzić mogło. Koalicya stronnictw umiarkowanych, austryackie tłomaczenie bismarkowskiego kartelu stronnictw, popierających rząd, z młodoczesko-klerykalną opozycyą na prawicy, a radykalno-antysemicką opozycyą na lewicy, jest obecnie przedmiotem roztrząsań". Koalicyę tę, jak i wszelkie inne kombinacye uważa organ lewicy niemieckiej za zbyteczne, winę zamięszania, jakie w tej chwili wśród stronnictw parlamentu istnieje, zwala na rząd, a najłatwiejsze rozwiązanie kwestyi spornej upatruje *Neue fr. Presse* w ustąpieniu rządu, podczas gdy obecnie stronnictwa prawicy wysilają się na to, aby ten rząd utrzymać; „a czyż już tak nieodzownie potrzeba, aby ten rząd na wszelki sposób i pod każdym warunkiem zachować?" pyta na końcu *Neue fr. Presse.*

Trudno tutaj powtarzać najróżnorodniejsze sądy o deklaracyi biskupów i jej doniosłem politycznem w tej chwili znaczeniu. W ogóle reasumując te głosy i zdania różnych stronnictw, otrzymuje się ujemny i niekorzystny sąd opinii publicznej o tej deklaracyi, godzącej na dzisiejszą szkołę ludową. W tych dniach zapewnie wyjaśni się sytuacya polityczna, bądź co bądź niepewna wielce i w pierwszej linii kłopotliwa dla rządu.

Z Austro-Węgier.

Izba poselska Rady państwa uchwaliła wczoraj prowizoryum budżetowe na miesiące kwiecień i maj b. r. W toku dyskusyi nad tym przedmiotem poseł Vaszaty krytykował ostro ugodę czesko-niemiecką i oświadczył, że klub młodoczeski głosować będzie przeciw prowizoryum. Odpowiadał mu Rieger. Izba uchwaliła następnie ustawę o odszkodowaniu niesłusznie zasądzonych w drugiem czytaniu według wniosku komisyi prawniczej. Przy końcu posiedzenia poseł Engel wniósł interpelacyę z powodu konfiskat czeskich dzienników i zakazu zgromadzeń, zwoływanych celem omawiania ugody czesko-niemieckiej.

Dyskusya z powodu oświadczenia biskupów trwa dalej. Na szczególniejszą uwagę wśród szeregu artykułów zasługuje wczorajszy artykuł *Fremdenblattu*. Dziennik ten konstatuje, że biskupi żądają zupełnego zniesienia obowiązującego obecnie ustawodawstwa szkolnego i na ruinach obecnego porządku pragnie wprowadzić rządy kościelne do szkoły, która ma być odtąd ściśle wyznaniową. Postępowanie biskupów zasługuje na uznanie z powodu otwartości, z jaką poczyniono żądania, ale nie można ani przez chwilę myśleć, aby szkoła ludowa w Austryi, stosownie do życzenia episkopatu mogła być wydartą z pod opieki państwa. Nie możemy — pisze *Fremdenblatt* — zrzec się zdobyczy, które są dumą Austryi i podstawą jej przyszłości i które wszystkie ludy monarchii czczą jako klejnot naszego ustawodawstwa. Wykonania życzeń episkopatu nie można się obawiać, a oświadczenie uważać należy za nic innego, jak tylko za ogłoszenie wierności dla roszczeń kościoła, przeciw którym państwo występować będzie zawsze z całą stanowczością. Jedyną konsekwencyą oświadczenia będzie, że nowela szkolna dra Gautscha stanie się zbyteczną. Ministerstwo chciało przez tę nowelę pogodzić partyę klerykalną z systemem i zasadami państwowej szkoły ludowej. Obecnie jasnem się stało, że kościół nie życzy sobie kompromisu i nawet przyjęcie noweli nie doprowadzi do zawarcia pokoju. W końcu podnosi *Fremdenblatt* oświadczenie ministra Gautscha, złożone na pierwszem posiedzeniu i wyraża żal, że minister nie żądał, aby obok deklaracyi biskupów ogłoszono równocześnie jego oświadczenia.

Klub zjednoczonej niemieckiej lewicy obradował już nad deklaracyą biskupów, ponieważ jednak rząd nie wyjaśnił swojego stanowiska, przeto uchwalono jedynie, że klub zastrzega sobie swobodę dalszego działania.

Referent komisyi budżetowej dr. Katrein uprosił sobie trzy dni do ułożenia sprawozdania generalnego i przedłoży je do zatwierdzenia komisyi w poniedziałek. Po załatwieniu petycyi komisya ma się zająć sprawą ugody indemnizacyjnej.

Z Paryża.

Jak przewidywano, a nawet prędzej, niż można się było spodziewać, nastąpiło przesilenie gabinetowe we Francyi. Za bezpośredni powód przesilenia podają uchwałę senatu, który, wbrew opinii ministra Spullera, domaga się, ażeby gabinet rozpoczął rokowania z Turcyą celem zawarcia prowizorycznej ugody handlowo-politycznej, zanim Francya załatwi ostatecznie kwestyę traktatów handlowych. Powód to dość błahy. Gabinet, któryby się czuł silnym i popularnym, nie ustąpiłby dla tak drobnej przyczyny, zwłaszcza że rozprawa nad tą samą kwestyą w Izbie deputowanych odroczoną została do przyszłego czwartku. Dotąd nigdy prawie uchwały senatu nie pociągały za sobą obalenia gabinetu, gdyż senat, według zasady republikańskiej, jako pochodzący z wyborów pośrednich, nie reprezentuje tak woli narodu, jak Izba deputowanych, wybierana bezpośredniem głosowaniem. Istotnych przyczyn przesilenia należy szukać głębiej, w szeregu błędów politycznych, popełnionych przez gabinet, a najwięcej w dymisyi Constansa. Od chwili wystąpienia Constansa stanowisko gabinetu stało się niepewnem i przy lada sposobności nastąpić musiało przesilenie. Tirard zrozumiał to położenie i skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności, by ustąpić z honorem. Charakterystycznem jest, że nowe kombinacye gabinetowe najwięcej odpowiadają takiemu właśnie pojmowaniu sytuacyi. W dziennikach krąży pogłoska o utworzeniu gabinetu Freycineta, do któregoby wszedłby Ribot i Constans, a ministrowie Barbey, Faye i Fallières, ci właśnie, którzy w największej zgodzie żyli z Constansem zatrzymaliby swe teki. W ten sposób dymisya Constansa zamieniłaby się w dymisyę Tirarda i jego

przyjaciela Spullera. Czy kombinacya ta odpowiadałaby istotnym potrzebom chwili, to znów inne pytanie, nad którem nie pora teraz się zastanawiać.

Jak się przedstawia faktyczny stan przesilenia, w tej chwili niepodobna dokładnie określić, ponieważ wiadomości dzienników paryskich są sprzeczne. Jedne utrzymują, że Tirard i Spuller podali się do dymisyi, a inni ministrowie poszli za ich przykładem; według innych odroczono przesilenie do poniedziałku: *Estafette* zaś, organ Ferry'ego, donosi, iż na prośbę Carnota zgodził się Tirard wytrwać na swem stanowisku do Wielkiej Nocy. Inne dzienniki nadmieniają, że gabinet, który wysłał delegatów na konferencyę berlińską, ma moralny obowiązek pozostać na stanowisku, dopóki konferencya się nie skończy. Wszystkie te wersye są prawdopodobne; faktem zaś jest niewątpliwym, że wczoraj przed południem odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, na której uchwalono, że cały gabinet poda się do dymisyi. Po posiedzeniu Tirard udał się do pałacu Elizejskiego, by wręczyć prezydentowi republiki dymisyę gabinetu. Wszystkie dalsze wiadomości opierają się na przypuszczeniach i pogłoskach. W ciągu dnia dzisiejszego nadejdą zapewne telegramy, zawierające bliższe szczegóły o przesileniu.

Hr. Paryża ma niebawem po wylądowaniu w Kadyksie podpisać przygotowany już manifest do narodu francuskiego, zawierający protest przeciwko uwięzieniu młodego księcia Orleanu. Manifest zawierać będzie wzmiankę, że co do praw do korony i charakteru pretendenta ojciec idzie przed synem; ze stanowiska jurydycznego uwaga ta jest nie nieznaczącą, gdyż jak wiadomo ustawa banicyjna zwraca się nie tylko przeciwko pretendentom, lecz i przeciw ich protogeniturze; ale przypomnienie to ma widocznie na względzie przypomnieć prawa ojca, który w ostatnim czasie został dla syna prawie zapomniany.

Wobec przesilenia gabinetowego na drugi plan schodzą inne wypadki niemałej wagi, jak obrady komisyi budżetowej, owej *grande souveraine*, jak ją nazywają Paryżanie.

Komisya składa się przeważnie z republikanów; z prawicy monarchicznej weszło tylko czterech członków. Ogólne usposobienie dla wniosków i projektów Rouviera, ministra skarbu, jest przychylne. Opozycyę reprezentuje 12 głosów, popiera zaś projekta 21 członków. Przedstawiciele skrajnej lewicy Clémenceau i Pelletan uderzają na zamysły nowej pożyczki, jak również podwyższania podatków. Wciągnięciu wydatków wojskowych do budżetu zwyczajnego przeciwni są także niektórzy przyjaciele gabinetu.

Kwestya bułgarska.

Bułgarya postępuje sobie śmiało i odważnie. Rząd waha się wprawdzie z uroczystem ogłoszeniem niezależności, co byłoby krokiem dosyć ryzykownym, ale *de facto* postępuje, jak rząd niezawisłego państwa. Wczorajsze telegramy doniosły, że Dr. Stransky zawiadomił agentów dyplomatycznych Francyi i Grecyi, iż rząd zastrzega sobie nadal swobodę działania, dopóki odnośne państwa nie zawrą nowych traktatów, i to bezpośrednio z rządem bułgarskim, a nie z rządem tureckim, jak dawniej bywało. Krok ten oznacza, iż Bułgarya chce uregulować swe stosunki handlowo-polityczne samodzielnie, jak państwo niezależne.

Tymczasem w dyplomatycznych kołach europejskich przyjęto dosyć chłodno, chociaż nie zupełnie nieprzychylnie, usiłowania Bułgaryi, zmierzające do osiągnięcia uznania księcia Ferdynanda. Depesza z Kostantynopola donosi, jak to wyrazili tamtejsi reprezentanci mocarstw, badani przez Turcyę co do żądania Bułgaryi. Przedstawiciele Anglii i Włoch, Sir William White i baron Blanc znajdują, iż podjęcie kwestyi bułgarskiej w drodze dyplomatycznej byłoby teraz nie na czasie i radzą Turcyi zaniechać tego kroku. Niemiecki ambasador v. Radowitz odpowiedział, iż wobec wielokrotnie zaznaczonego stanowiska polityki niemieckiej wobec kwestyi bułgarskiej, uważa za zbyteczne wyrażać swą opinię i żadnej rady udzielić nie może. Charakterystyczną jest odpowiedź austro-węgierskiego ambasadora barona Calice; oświadczył on, że Turcya jest państwem samodzielnem i zwierzchniczem, sama więc wiedzieć będzie, co jej czynić wypada. Z odpowiedzi tych zdaje się wynikać, że państwa należące do trójprzymierza, gdyby nie były do tego zmuszone okolicznościami, nie sprzeciwiałyby się samodzielnemu krokowi Turcyi, gdyby w charakterze państwa zwierzchniczego uznała księcia Ferdynanda i zawiadomiła o tem mocarstwa w drodze dyplomatycznej.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Pomoc dla ludu. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym przyznało dla ludności włościańskiej powiatu skałackiego, nieurodzajem dotkniętej, tytułem bezprocentowych pożyczek 15.000 złr.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na wydanie z kopalń wielickich dalszej partyi w ilości 5.000 cetnarów metr. gatunków takich soli kamiennej i odpadków, które nie dadzą się spieniężyć po cenie monopolowej, na rzecz najbardziej dotkniętych niedostatkiem okolic Galicyi.

Wiadomo, iż kupiec krakowski p. Konrad Wentzl ofiarował na rzecz głodnych wieśniaków 5% od sprzedanych za gotówkę towarów. Przykład ten nie u nas w Krakowie, lecz w Tarnopolu znalazł naśladowcę. Księgarnia p. Leopolda Gileczka w Tarnopolu przeznaczyła 5% od sum utargowanych w ciągu miesiąca dla głodnych włościan.

Gazeta Przemyska pisze: Na mocy rozporządzenia ck. starostwa w Jarosławiu z d. 5 lutego 1890 l. 2439, otrzymała gmina miasteczka Radymna dla podziału między 38 głodem i nędzą dotkniętych członków gminy, na zapomogi bezzwrotne kwotę 24 złr., zaś na pożyczki spłacalne w 5 latach 31 złr. Obdarzeni zrzekli się tej pomocy.

JE. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, wyjechał do Wadowic.

Proces wadowicki. Obrońcy zasądzonych: Klausnera, Neumanna, Herza, Löwenberga, Landerera i Iwanickiego wnieśli do Izby radnej podanie o uwolnienie uwięzionych za kaucyą aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd kassacyjny w Wiedniu.

Przed kilku dniami pojawiła się w kilku dziennikach wiedeńskich wiadomość, zamieszczona w sprawozdaniu procesowem, która nader przykre w szerokich kołach wywołała wrażenie. Korespondent ów twierdzi, że w drugiej połowie stycznia b. r. przewodniczący trybunału, starszy radca p. Lipka, zaprosić miał do siebie kilku sędziów przysięgłych i tamże — jak korespondent ów pozwala się domyślać — wpływać na takowych.

W poważnej tej sprawie uważaliśmy sobie za obowiązek zasięgnąć informacyi z najwiarogodniejszego źródła i na podstawie tychże informacyj stanowczo twierdzić możemy, iż podana przez korespondenta wiedeńskiego wiadomość owa jest najzupełniej mylną, a co gorsza posiada wszystkie cechy z tendencyjną złośliwością ukutej bajki.

Pogłoska owa powstała w ten sposób, że przed kilku tygodniami czterech przysięgłych, pomiędzy którymi powstało nieporozumienie osobistej czysto natury, zażądało interwencyi p. Lipki. P. Lipka, widząc słuszny powód do żywienia obawy, że nieporozumienia owe doprowadzić mogą do szkodliwych następstw, przyjął ofiarowaną sobie rolę rozjemcy i w istocie doprowadził poważnionych do pożądanego porozumienia, a tem samem zapobiegł przewidywanemu rozbiciu się ławy i przewleczeniu olbrzymiej rozprawy. Świadkiem owej interwencyi, która czysto osobistych jak wspominaliśmy dotyczyła stosunków, był obrońca adwokat dr. Iwański.

Jak się dowiadujemy, sędziowie przysięgli wysłali do pism wiedeńskich urzędowe sprostowanie z legalizowanemi podpisami uczestników, w którem zaprzeczają tej mylnej wiadomości, niemniej i okoliczności, jakoby p. radca Lipka wspominać im miał o jakiejś rzekomej swej misyi do cesarza, która stanowi drugą część złośliwej bajki korespondenta wiedeńskiego.

W kasynie powszechnem w dniu św. Józefa 19 bm. odbędzie się wieczorek tańcujący.

Odczyt. Uczennice i słuchaczki wyższego zakładu naukowego dla kobiet, istniejącego przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, chcąc ze swej strony przyjść z pomocą dotkniętym klęską głodową, zawiązały komitet dla urządzenia odczytu, w połowie na dochód głodem dotkniętych włościan, a w połowie na korzyść biblioteki i czytelni dla kobiet, już założonej przy tym zakładzie naukowym. — Do urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia głównie przyczynił się zaszczytnie znany powieściopisarz Sewer (Maciejowski) ze współudziałem p. Romana Żelazowskiego. Po odczycie nastąpi deklamacya pani Siemaszkowej, a zakończy wieczorek chór włościan z Bierzanowa. Inicyatorki wieczorku uprosiły do przewodniczenia w ich komitecie panią Julinszową Kossakową.

Komitet rautu dla głodnych zapowiedzianego na jutro kończy swe przygotowania do tego na zupełnie nowy sposób urządzonego rodzaju zabawy, który dlatego właśnie budzi zainteresowanie się publiczności. Raut ten urozmaicony będzie występem scenicznym oraz produkcyami „Lutni“ lwowskiej, p. Hocka i Bylickiego a nadto śpiewem młodej amatorki.

Bilety sprzedawane będą przez cały dzień jutrzejszy w hotelu saskim (od ulicy św. Jana), a wieczorem przy wstępie. Początek rautu o godz. $\frac{1}{2}$7 wieczór.

Zmarli. Herman Jung, jeden z najwybitniejszych przemysłowców warszawskich, właściciel pięciu browarów, zmarł w 72 roku życia. Kosztem zmarłego utrzymywaną była ochronka dla 160 dzieci. Liczni robotnicy, pracujący w jego zakładach, mieli zawsze zapewnioną pomoc materyalną i poradę lekarską w razie choroby.

We Lwowie zmarł w 41 roku życia Jan Józef Piotrowski, adjunkt Tow. kredytu ziemskiego. Zmarły Piotrowski przed paru miesiącami zasiadając jako sędzia przysięgły w głośnej sprawie oszustw Haskla Donnera i towarzyszy doniósł był trybunałowi o usiłowaniach przekupienia ławy przysięgłych.

W Posadzie Sanockiej zmarł w sile wieku na tyfus ceniony nauczyciel ludowy Maciej Strojek. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci w największej nędzy.

W Dembicy zmarł onegdaj po ciężkiej i długiej chorobie Piotr Woźniakowski, zasłużony dyrektor prowincyonalnego teatru w Galicyi. Ze źródeł wiarygodnych donoszą nam, iż zmarły pozostawił rodzinę w takim niedostatku, iż zabrakło funduszów nawet na pogrzeb. Zasługi ś. p. Woźniakowskiego dla sceny polskiej znane są powszechnie, to też niepodobna wątpić, iż koledzy w zawodzie, oraz dobroczynne osoby pospieszą z jaką taką pomocą dla żony i dwojga dzieci. Datki przesyłać można na ręce ks. Eugieniusza Wolskiego, proboszcza w Dembicy, lub ks. Jana Adamowskiego, katechety.

Kopalnie węgla. Lwowskie *Diło* donosi, iż pp. Szczepanowski i Zima nabyli prawo eksploatacyi węgla kamiennego na Pokuciu, na gruntach począwszy od Myszyna aż do Nowosielicy za Rożnowem. Panowie ci założyli Towarzystwo akcyjne, którego dyrekcya znajduje się w Kołomyi pod zarządem p. Zimy. P. Szczepanowski w spółce z innymi odkupił od izraelitów kopalnię węgla w Nowosielicy. Ruski dziennik wyraża opinię, iż eksploatacya będzie teraz ruchliwszą.

Z Rzeszowa. Szkółka nauki zręczności została nareszcie otwartą prowizorycznie w zabudowaniu klasztornem OO. Bernardynów. Wydział Towarzystwa pedagogicznego oddziału rzeszowskiego nie szczędził zabiegów i po wielu trudach, zwalczywszy wytrwałością swą przeszkody, doprowadził do skutku myśl pożyteczną. W sobotę ubiegłą 8 b. m. otworzył przewodniczący Tow. pedag. prof. Stroka, w obecności członków wydziału, skromną szkółkę stosowną przemową do zgromadzonej dziatwy, wykazując moralne pożytki tej przyjemnej nauki i zachęcając do pilności, karności, uwagi i wzajemnej uprzejmości.

Tyfus głodowy, według wiadomości dzienników lwowskich wybuchł we wsi Okno powiatu horodeńskiego.

Leńcze, 10 marca. (Kor. *N. Reformy*). Wczoraj zawiązało się tu Kółko rolnicze. Po krótkiej ale serdecznej przemowie proboszcza miejscowego ks. Chrobickiego zapisało się na członków na razie 30 osób, poczem wybrano zarząd. Przewodniczącym został ks. proboszcz Chrobicki, zastępcą p. Chilewski obywatel miejscowy, sekretarzem nauczyciel p. Salawa, do zarządu powołano dwóch gospodarzy. Ze strony włościan wyrażono gorące życzenie założenia sklepiku Kółka, — myśli tej atoli z braku funduszów na razie uskutecznić się nie dało. Jest nadzieja, że wkrótce będzie można o założeniu sklepiku pomyśleć, gdyż obywatele miejscowi, a zwłaszcza p. Pawełka, właściciel Podolan, udzielenie potrzebnego zasiłku pieniężnego przyobiecali.

W Leńczach mamy także Czytelnię ludową, z której lud bardzo pilnie korzysta. W ogóle gmina nasza do wzorowych w Galicyi zaliczyć się może. Mamy to do zawdzięczenia przedewszystkiem ks. proboszczowi Chrobickiemu, który trudów i pracy nie szczędzi, by lud umoralniać i oświecić. Wielką zasługę przypisać należy także pp. Pawełce i Chilewskiemu, którzy przez częste stykanie się z ludem, udzielanie światłych rad i zajęcie się sprawami gminnemi, wielki wpływ wywierają. Oby wszędzie inteligencya w ten sposób postępowała.

Z Wiednia donoszą: Księżna Paulina Metternich powzięła myśl urządzenia w Wiedniu, na cel dobroczynny, wystawy przedmiotów, mających styczność z muzyką. Zaproszony do współudziału komitet, z burmistrzem m. Wiednia na czele, odbył 11 b. m. posiedzenie, na którem oznaczono termin wystawy na letnie miesiące r. 1891 i nadano jej charakter międzynarodowy. Do wystawy dopuszczone będą: dzieła muzyczne, partytury, portrety i listy sławnych muzyków, fotografie, instrumenty muzyczne i w ogóle wszystko, co z muzyką w bezpośrednim pozostaje związku.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia pokoju 20-go rewiru m. Warszawy ozngjmia, iż po zmarłym w Petersburgu ś. p. Władysławie Karolu Janie Tadeuszu Laskim otworzył się spadek, złożony z majątku ruchomego i nieruchomego, oraz z sum: z policy Towarzystwa wiedeńskiego „Anker“ i z takiejże policy Towarzystwa „Royal Insurace Company“ w Liverpoolu na 10.000 funt. szterl.

Uniwersytet katolicki w Fryburgu. O nowo założonym uniwersytecie w Fryburgu szwajcarskim pisaliśmy w swoim czasie. Nadesłano nam spis wykładów na letnie półrocze. Wykłady odbywają się w dwóch językach: niemieckim i francuskim; składają się zaś na nie siły naukowe Francyi i Niemiec. Od uczniów nie wymaga się żadnego czesnego; nauka jest zupełnie bezpłatną. Z profesorów prawa wymieniamy Clerca, Perier, Bise, Fietta (prawo cywilne francuskie), Rensing i Gottfray (rzymskie), Fervers (karne). Na wydziale filozoficznym: O. P. Weiss (socyologia), Berthier (liter. włoska), Wolff, Kennedy, Horner (filozofia), Reinhardt (historya), Bédier (hist. lit. franc.) i t. d. Prof. Kallenbach z Krakowa wykłada w Fryburgu w języku francuskim języki i literatury słowiańskie; w letniem bieżącem półroczu mówić będzie o literaturze polskiej epoki romantycznej i gramatyce języka starosławiańskiego; na ćwiczeniach praktycznych wyjaśniać będzie ballady Mickiewicza i czytać teksty liturgiczne.

Fotografia o barwach naturalnych. Niemieckie pisma fachowe donoszą, że udało się chemikom wynaleźć sposób fotografowania w barwach naturalnych tych, jakie dany przedmiot posiada. Nie będą więc to fotografie kolorowane, ale kolorowe. Wynalazcą tej nowej metody fotograficznej jest chemik i fotograf Veress w Klanzenburgu.

Echo zamieszek na uniwersytecie krakowskim zamieszcza *Kuryer Lwowski* w formie autentycznego listu żołnierza. List ten opiewa:

„Kraków Dnia 4 Lutego 1890. Sercem Najukochajsi Rodzice List odebrałem odwas i dwa 2 Ryskie już dostałem ale o więcy niech słychać Teraz Prosze was bardzo pieknie odpiściemi wieleściemi posłali pieniedzy bom ciekawy i prosze was bardzo pieknie żebyściemi odpisali unas w Krakowie cywile się zbuntowali i chcąc Kraków zrabować i Lararmują wojsko niewiem co się dali stanie teraz pojechali z krakowa półtory mile za kraków więcy wam nimam co pisać jak tylko was pozdrawiam poniezliczone razy Bywajcie zdrowi do miłego zobaczenia Adres taki... Ostatnia poczta Kraków Pasternik Lagier fort 43.“

Ze Stowarzyszeń.

— Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego zaprasza członków Towarzystwa na ogólne zgromadzenie, we wtorek d. 18 marca b. r. o godz. 10 przed południem, w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5 w Krakowie odbyć się mające. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. Uchwalenie zmiany statutu Tow. roln. okręg. krak., sprawozdawca p. Baranowski. Wybór wiceprezesa, ewentualnie i członka wydziału. Wybór trzech delegatów na walne zgromadzenie ck. Towarzystwa rolniczego. Wybór komisyi kontrolującej z dwóch członków. Kwestya frekwentacyi p. t. członków na zgromadzeniach Towarzystwa. O uprawie marchwi pastewnej, p. Antoni Janta. O uprawie najwcześniejszego gatunku kukurudzy zwanej „Szekler“, p. Janta. Jakim sposobem można spożytkować najkorzystniej pastwiska gminne, p. Józef Kudasiewicz. Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Włodzimierza Borkowskiego w Rudeńku Lackiem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kadłubiskach; tymczasowego nauczyciela młodszego Platona Piotrowskiego w Iwanowcach, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Iwanowcach; tymczasowego nauczyciela Jakóba Broczkowskiego w Laszkowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Boratynie; tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Karasińską w Paszynie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Paszynie; tymczasową nauczycielkę młodszą Emilię Lewandowską w Bohorodczanach, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej mięszanej w Bohorodczanach.

Podziękowanie. Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnej pani Maryi Konopnickiej za odczyt, urządzony w dniu 14 marca br. na cele Towarzystwa. Czysty dochód wynoszący około 200 złr. przyczyni się znacznie do pomnożenia szczupłych funduszów kolonij wakacyjnych.

W imieniu Towarzystwa kolonij wakacyjnych:
Edward Wojnarowicz, prezes. *Dr. K. Grabowski*, sekretarz.

Składki na dotkniętych klęską głodową.
Szkoła XIII 3 złr. 54 ct, urzędnik emeryt 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

W niedzielę 16 marca: Po raz drugi „Sierota z Lowood“, dramat w 3 aktach z prologiem przez Karolinę Birch Pfeiffer.

We wtorek 18 marca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego — po raz pierwszy „Za króla Sasa“, komedya w 3 aktach z pośmiertnych utworów J. I. Kraszewskiego — oraz „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W czwartek 20 marca: Po raz szósty „Walka o byt“ *(La lutte pour la vie)*, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudet'a.

W sobotę 22 marca: Na dochód Edmunda Rygiera (wznowienie) „Izrael na puszczy“, dramat na tle biblijnem w 5 aktach Juliana Łętowskiego.

Odczyt pani Maryi Konopnickiej o Mickiewiczowskiej Odzie do młodości.

Odczyt wczorajszy był prawdziwą biesiadą duchową, to też nie dziw, że zgromadził znacznie liczniejszą publiczność, jak zwykle. Nie małym magnesem było tu głośne nazwisko pierwszorzędnej poetki polskiej. Pani Konopnicka odpowiedziała też zupełnie swojemu zadaniu i podała nam w niezwykle wytwornej formie rozbiór poematu Mickiewicza, znanego wszystkim, tj. „Ody do młodości“. Poetka traktowała rzecz zupełnie krytycznie i okraszając tu i owdzie opowiadanie swoje epizodami pełnemi natchnienia, wykazała nam wszystkie zalety porywającej ody mickiewiczowskiej. Dwa rodzaje są dzieł Mickiewicza, zdaniem prelegentki, jedne objektywne pełne symetryi i spokojne, jak np. Grażyna lub Pan Tadeusz, inne zaś to wybuchy subjektywnego pierwiastku, w których wieszcz siebie samego podawał rodakom, a do takich należy przedewszystkiem Oda do młodości, Farys i Improwizacya w Dziadach. Geniusz poety nie zawsze przebija się li w dziełach wielkich — czasem i rzecz mała sprawia potężne, kolosalne wrażenie i nieobliczoną jest w skutkach. Jakoż istotnie wpływ Ody był bardzo wielkim, te zaś myśli i motywa, które w Odzie zostały poruszone, te odtąd nie opuszczają poety i coraz silniej, coraz z większą świadomością się powtarzają, aż wreszcie wieszcz jak orzeł się wznosi na najwyższe wyżyny i w Improwizacyi wytacza sprawę już przed oblicze samego Stwórcy, tj. Boga. Oda, to pierwszy etap w tym pochodzie — w tym zrywaniu się do pędu, ruchu i polotu. Wyśpiewał ją wielki poeta na gruzach powalonego obozu klasycznego, więc nie dziw, że jest pieśnią tryumfu i pogody, a zarazem protestu przeciw zimnemu racyonalizmowi. Takie jej znaczenie biograficzne, główną jej jednak wartość upatruje prelegentka w jej doniosłości społecznej, bo jak twierdzi: „Oda do młodości to wcale dobra szkoła mądrości.“ Wielu było co odmawiali temu poematowi tej strony, porównywano ją nawet z Marsylianką, — inne jej jednak zadanie i znaczenie. W Odzie mamy wszystko, cośmy robić powinni. Przedewszystkiem rzuca w niej wieszcz rękawicę samolubstwu i zimnemu egoizmowi, a gdy tego się pozbędziemy, co stanowi w każdem społeczeństwie pierwiastek rozkładowy, wówczas cóż innego pozostaje jeszcze, jak skupić się razem przy pracy nad szczęściem wielu, nad szczęściem ogólnem, wszak to szczyt i cel ostateczny dążeń naszych — dążeń każdej uczciwej jednostki. Zapomnienie chociażby o sobie, przy pracy dla ogółu, to dewiza wszystkich szlachetnych, by zaś cel osiągnąć, potrzeba jedności, a ta niemożliwą jest bez zestrzelenia się. Oto myśli przewodnie Ody, a myśli te tak się dadzą przystosować do każdego społeczeństwa, czy narodu, że skutkiem tego utwór ten ma cechę ogólno-ludzką, że zaś poemat poruszył istotnie tak do głębi nasze społeczeństwo, to przyczyna tego przejawu tkwi nietylko w jego tendencyi, ale w tym zapale i sile, z jaką swe poglądy wielki wieszcz wypowiedział. Bez tego pierwiastku, masy nie byłyby się dały porwać i Oda nie byłaby wywarła tak potężnego wrażenia, poeta zaś, zdaniem p. Konopnickiej, nie myślał wcale, by szczęście ludzkości miało spoczywać li w ręku młodzieży i by starszych, wytrawniejszych od czynu odsunąć, nie, wcale nie, on tylko przemówił do młodości, pełnej zapału i zdrowia, żądając od niej inicyatywy, a choć nie każdemu z nas dane są orle loty wieszcza, to jednak któż nie zapragnie podążyć za nim po drodze wskazanej.

Wrażenie, jakie Oda do młodości wywierała, było na razie olbrzymiem, dziś zmniejszyło się takowe, zawsze jednak działa ona orzeźwiająco na nasze wyczerpane obecnie nerwy, to też i odczyt pani Konopnickiej porwał nas i obudził zapał ogólny, szkoda tylko, że prelegentka pominęła genezę tego utworu i nie podała słuchaczom skąd Mickiewicz zaczerpnął pierwsze doń pobudki, a wiadomo przecież o ile Szyller wpłynął na wieszcza polskiego w tym wypadku.

Serdeczne i przeciągłe oklaski były najlepszym wyrazem uznanie powszechnego, jakie pozyskała sobie tyle sympatyczna prelegentka swoim odczytem, pełnym myśli głębokich i polotu poetycznego.

(nt.)

Na głodny rok.

III.

Udział przyrody i udział stosunków ekonomicznych w wytworzeniu klęski.

Przechodzimy do wniosków ekonomicznych, wynikających częścią z powyższego rozpatrzenia, częścią z odrębnych refleksyj.

1) O niedostatku wilgoci, jakeśmy widzieli, nie rozstrzyga sama tylko ilość opadów w okresie wegetacyjnym. Na bilans wilgoci bowiem potrzebnej do normalnego rozwoju roślin, wpływają nadto: zapasy jej nagromadzone poprzednio, temperatura, stan zachmurzenia i ruch powietrza, jakość gleby i podglebia, stan kultury roli. Nietylko ilość opadów, ale i te inne czynniki mogą w danym kraju być na wielkich przestrzeniach jednakie, bądź też lokalnie bardziej urozmaicone. Zależy to od jednostajności lub rozmaitości stosunków geograficznych, geologicznych, orograficznych etc. W kraju o charakterze jednostajnym nie rozkłada się przeto klęska na pewne okolice, ale jest powszechna. Taki kraj jednostajny to człowiek o jednej ręce: gdy ta chora pozostaje bezbronne. Okoliczność tę dla ocenienia charakteru i natężenia klęski trzeba zawsze mieć na uwadze. Co się tyczy Galicyi, to nie odznacza się ona ani wielkiem urozmaiceniem, ani zbytnią jednostajnością. Część jej wschodnia ma klimat więcej kontynentalny, zachodnia więcej oceaniczny. Posiada ona góry i płaszczyzny, posiada też i rozmaitość gleby. Wprawdzie wielkie przestrzenie są monotonne, wprawdzie urozmaicenie nie jest zmięszane, przemienne, „gniazdowe“, ale „pasmowe“ więcej, ale dość, że kraj jako całość przedstawia pewną i dość znaczą rozmaitość, a to już jest ważne. Z drugiej strony jednak wybitną niekorzyść przedstawia położenie kraju, położenie podłużne, zamknięte między krajami nie przedstawiającemi pola zbytu, a tylko wąskie ujście mające ku rynkom zachodu. Ujście jest jedno i trakty handlowe tylko w jednym idą kierunku; odległość od tego jednego ujścia jest czynnikiem decydującym o sile konkurencyjnej płodów, o rentowności intenzywniejszej uprawy. Gdy szerokość kraju rośnie w miarę odległości od owego ujścia, to znaczy to, że większa jego część wstrzymaną jest w przejściu do intenzywniejszych form gospodarowania, a zatem i z owego ograniczenia ryzyka, które wyższa kultura ziemi z sobą przynosi, korzystać nie może. Sanacya częściowa tych stosunków należy do polityki kolejowej, sanacyę zupełną przyniosłby mogło tylko przesunięcie, ongi bezprawiem wytworzonych, granic politycznych. Sanacyę wreszcie przyniósłby rozwój przemysłu, zapewniającego korzystny zbyt płodów na miejscu.

2) Ziemia pozostająca w wysokiej kulturze ekonomicznej szafuje wilgocią, zatem mniej dotyka ją susza, niż ziemię na nizkim stopniu kultury będącą. Widzieliśmy, jak wpływają tu dreny, głęboka orka, racyonalna uprawa mechaniczna, rzędowa uprawa, siła nawozowa.... Gdybyśmy rzecz rozpatrzyli z przeciwnego punktu widzenia, zobaczylibyśmy, że też same czynniki usuwają niebezpieczeństwo, pochodzące z nadmiaru wilgoci. Ogólne podniesienie kultury roli zwiększa odporność wegetacyi na zewnętrzne wpływy, osłabia ciosy zadane ślepą ręką przyrody, wyzyskuje lepiej jej dary, usuwa nadmiar lub odkłada zeń na czas uboższy, łagodzi jednostronność przymiotów gleby. Podległy człowiekowi czynnik kultury reguluje działanie niepodległego, rodzącego ryzyko czynnika przyrody. Okoliczność ta jest godną największej uwagi. Z jednej strony okazuje ona, że człowiek nawet wobec najbardziej nieokiełznanych na pozór sił nie jest całkiem bezradny, z drugiej przyczynia się jej świadomość do należytego zrozumienia klęski, której uległ kraj nasz. O tem ona świadczy, że kraj o wysokiej kulturze ziemi łatwiej zniesie zły rok, niż kraj w tej kulturze zacofany, bo normalny plon pierwszego mniejszemu ulegnie zachwianiu niżeli drugiego.

3) Na ten sam wynik składają się jednak jeszcze i inne, czysto-ekonomiczne względy, wynikające z innej prawdy: że kraj o wysokiej ogólnej ekonomicznej kulturze, odporniejszym jest od kraju w tej kulturze zacofanego. Kultura intenzywna ziemi towarzyszy wyższym stadyom ogólnego ekonomicznego rozwoju. Stadya te charakteryzuje rozwój przemysłu, nagromadzenie zasobu i podniesienie skali bytu (standard of life) mas.

Rozwinięty przemysł pociąga za sobą urozmaicenie produkcyi rolnej. To urozmaicenie zmniejsza z natury rzeczy ryzyko. Rozwinięty przemysł, przyczyniając się w ten sposób do umniejszenia ryzyka w samemże rolnictwie, umniejsza też ryzyko w innym względzie. Oto rozkłada je w gospodarstwie społecznem, wziętem jako całość; klęska dotykająca rolnictwo nie wyczerpuje wszystkich sił społeczeństwa, nie uderza w cały organizm, ale w jeden członek jego, a ten siłą całego organizmu się krzepi.

Zasób nagromadzony pozwala przetrzymać ciężką chwilę; dobry rok odkłada na rok ubogi; chwiania się wyrównują.

Podniesienie skali bytu ma to znaczenie, że gdzie wpierw ubytek wiódł za sobą głód i nędzę, tam przy podniesionej skali powoduje tylko ograniczenie się.

Ubytek plonu, wystarczającego normalnie tylko dla pokrycia niezbędnej potrzeby, jest tem dotkliwszy, że nawet tak rozwinięta dziś technika handlu światowego nie zdoła go uzupełnić. Gospodarstwo rolne w wielu względach zachowuje zawsze charakter gospodarstwa izolowanego. Rzecz tę bliżej rozwiniemy, gdy przyjdzie nam w dalszym ciągu mówić o niedostatku paszy, dającym czuć się krajowi tak dotkliwie.

Ekonomia polityczna, która u kolebki swojej marzyła o „harmoniach ekonomicznych“, zawsze jeszcze coś z tego idealizmu zachowuje. I tak zawsze jeszcze powtarza ona, że forma gospodarowania ekstenzywnego idzie w parze z nizkim stanem kultury, w którym ogólne koszta produkcyi, więc w szczególności koszta na zabezpieczenie porządku społecznego i społeczne cele cywilizacyjne łożone, są nizkie, ludność rzadka, ziemia tania i w nadmiarze. Cóż jednak, jeżeli spotykamy się z kulturą ekstenzywną, dającą małe przychody surowe, na ziemi gęsto zaludnionej, w kraju którego koszta produkcyi (bądźto z pobudek duchowych, z dążności do zajęcia miejsca w gronie narodów cywilizowanych, bądź z powodu należenia tego kraju do niejednolitego organizmu państwowego, w którym na równi jest traktowany z krajami na wyższym stopniu rozwoju stojącemi) obciążone są wysoką kwotą „kosztów ogólnych“? Cóż, jeśli spotykamy małą i łatwo wstrząśnieniom ulegającą produktywność na skrawkach ziemi, które dla samej już swej szczupłości zaledwie zdolne są wyżywić tego, kto je płużem kraje, — jeśli przy słabem wyzyskaniu ziemi plon jej przedstawia, nietylko względnie do możliwej produkcyi, ale danej ludności absolutnie mały przychód surowy, jeśli ta jego część, która po strąceniu kosztów pozostaje czystą, pokrywa zaledwie minimum egzystencyi?

W kraju tym prawie 78 prc. ludności żyje z rolnictwa, przemysłu istnieją zaledwie zawiązki: klęska dotykająca rolnictwo wstrząsa cały organizm od stóp do głowy. Brak przemysłu oczy całego kraju zwraca na barometr. Brak przemysłu powoduje rozdrobnienie własności ziemskiej, gdyż nadmiar ludności rolniczej niema gdzie odpływać a w roku klęski sprawia, że głodni nie mają gdzie pójść po pracę i chleb. Co więcej, brak przemysłu nie pozwala rolnikowi przejść do form gospodarowania intenzywniejszych; nie pozwala mu też większego urozmaicenia produkcyi, coby ją uczyniło mniej narażoną na przypadki.

Takiem jest ogólne ekonomiczne tło, na którem rozegrywa się obecnie ponury dramat inscenizowany przez suszę: taką ogólna charakteryka stanu rolnictwa w Galicyi.

Nad tłem tem unoszą się dla charakterystyki jego nieodzowne: jako wszystko zapładniające słońce biurokratyczny fiskalizm i kruk czyhający na ścierwo, urodzony lichwiarz wiejski, stała figura w galicyjskich jasełkach..... Prolog długi i urozmaicony odegrały wylewy, pożogi, myszy, wreszcie podatek od wódki i zaraza racicza, która zmusiła do karmienia chorego bydła w okresie pastwiskowym na stajni, umniejszyła przeto zapas paszy na zimę, zamknęła wywóz bydła i

świń, obniżyła ich ceny i zwiększyła hekatombę suszy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** „Harfiarz“. Zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na cztery męskie głosy, ułożył i zebrał Stefan Surzyński. Tarnów, 1890. Nakładem Karola Raschki.

W ciągu ostatnich lat kilku pojawiły się u nas dwa zbiorki polskich pieśni, ułożonych na cztery głosy męskie: „Lutnia“ warszawska i „Lutnia“ lwowska. Obydwa wydawnictwa obok niezaprzeczonych zalet posiadają niestety także i wady. Niezawsze szczęśliwy wybór utworów, słaby pod względem harmonicznym układ niektorych pieśni ludowych, niedbała korekta i t. p. stają na przeszkodzie upragnionemu rozpowszechnieniu się obydwu zbiorków. Spostrzegł to p. Stefan Surzyński i zapragnął wydaniem „Harfiarza“ nietylko zaspokoić potrzeby naszych towarzystw choralnych i kółek śpiewaczych, ale także pokazać światu, jaką być powinna wzorowa antologia narodowych pieśni naszych Wszak w przedmowie swej powiada wyraźnie, że wydanie „Harfiarza“ „usprawiedliwionem jest także dla usprawiedliwienia (!) dumy, z jaką śmiało stanąć możemy wobec utworów obcego narodowego geniuszu!“ Zapewnia nas dalej p. Surzyński, że „harmonizacyjny (!) układ wielu utworów, zawartych w „Harfiarzu“, jest zupełnie nowy i zgodny z charakterem ducha narodowego, czem właśnie wykazuje „spory udział swej własnej pracy“.

Jakby to było pięknie, jakże wdzięczni musielibyśmy być p. Surzyńskiemu, gdyby to była prawda! Oddawna powinniśmy posiadać zbiór pieśni patryotycznych i ludowych, ujętych w formę artystyczną. Oddawna powinniśmy byli oczyścić piękne nasze pieśni z owych fatalnych harmonij, w jakie przystrajać je zwykli niepowołani „aranżerowie“. Niestety nie uczyniliśmy tego dotychczas, — a najnowsza praca w tym kierunku, „Harfiarz“ p. Surzyńskiego, sprawy ani na krok naprzód nie posuwa. Z wyjątkiem niektórych numerów, jak n. p. „Straż nad Wisłą“ Jareckiego. „Krakowiak“ Hofmanna, „Gde domov moj“ Skroupa i kilka innych — nie ma w całym zbiorku pieśni, której układ choralny zasługiwałby na miano artystycznej pracy. Harmonizacya pieśni takich jak „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ nietylko mija się zupełnie z „charakterem ducha“ narodowego, ale co gorsza i z charakterem melodyi.

Uderza nas dalej w „Harfiarzu“ p. Surzyńskiego nieszczęśliwy i niedbały wybór pieśni. Nie wiemy n. p., do jakiej kategoryi polskich pieśni, czy patryotycznej, czy ludowej, zaliczyć mamy „Wiosnę“ Schöna, „Uroczysty pochód“ Stunza, „Gde domov mój“ Skraupa? Melodyę z opery „Lucia di Lamermoor“, albo „Marsyliankę“ z podkładem tekstu, urągającym wszelkim prawidłom rytmu i akcentu, trudno również zaliczyć do naszych pieśni narodowych. Jest zwyczaj słuszny i ogólnie przyjęty, że wydawcy wszelkich zbiorów, antologii i t. p. poczuwają się do obowiązku podania nazwiska autora, względnie kompozytora zamieszczonego w zbiorze utworu. Przy kilku pieśniach, zamieszczonych w „Harfiarzu“, opuścił p. Surzyński nazwiska pp. Maszyńskiego, Kuby. Fuka i t. d., którzy takowe opracowali harmonicznie.

P. Surzyński zapowiada wydanie dalszych zeszytów „Harfiarza“. Oby były lepsze!

W poznańskim nakładzie Leitgebra wychodzi zwolna zbiór starych, cennych zabytków polskiej muzyki kościelnej p. t. „*Monumenta musices sacrae*“, opracowanych także przez p. Stefana Surzyńskiego. Nierównie korzystniej przedstawia się tu p. Surzyński, jak w „Harfiarzu“. *(J. G.)*

*** ***Świat.*** Nr. 6 zawiera początek bluetki wierszem Kordyana Szreniawy (kryptonim) p. t. „Pierwiosnki“. Udatny koloryt czasów Stan. Augusta i niezwykła forma (9-cio zgłoskowy wiersz) zwracają uwagę na obiecujący utwór. — Jako aktualność podaje ***Świat*** portret ś. p. Ottona Hausnera z życiorysem i portret dramatopisarza Wilbranda z recenzyą Zyg. Sarneckiego jego „Arryi i Messaliny“, przedstawionej świeżo na scenie krakowskiej. — W dziale artystycznym mamy Fr. Streitta „Kabalarkę“, Alfr. Roemera szkic, Gersona „Pijcie dziadku“, L. de Laveaux „Słońce wiosenne“, rysunek ś. p. Gryglewskiego, Wal. Eliasza rekonstruowany wizerunek Długosza, winiety i ilustracye Tetmajera i Radziejowskiego. — W dziale literackim bardzo zajmujące opowiadanie L. Krasuskiego o procesie czarownic w XVII wieku. Dwie powieści w dalszym ciągu i zaczęta w dodatku trzecia: Rawity „Poszukiwacze szczęścia.“

*** Nagoda: ***Piastunka.*** Kraków. Nakł. ***Świata.*** 1890. — Utalentowana autorka zbiorku nowel p. t. „Własnemi oczyma“, który tak niezwykle pochlebnego przez całą prasę doznał przyjęcia, podaje nam w tym najnowszym utworze przejmujący do głębi obrazek nędzy, wytwornem nakreślony piórem, a osnuty na tle nader trafnej obserwacyi życia, obrazek, którego — szczególnie w pierwszej połowie — najznakomiszy nie wyparłby się powieściopisarz. Czuć w każdym szczególe pełnym realizmu, że autorka patrzyła „własnemi oczyma“ i własnem sercem odczuła te wszystkie subtelne odcienia wrażeń i wzruszeń najnędzniejszej z nędzarek, Felki, porzuconego na miejskim bruku dziewczęcia, piastunki w służbie nędzarzy. Ani jednego nie masz tam frazesu, ani cienia obmyślanej z góry tendencyi, — jest tylko prawda, wielkim wołająca głosem. Niestety druga połowa razi gdzieniegdzie sztucznym sentymentalizmem i nie jest wzorowaną z życia, a całość stosunkowo do tematu nieco za długa. *(mp)*

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Brylla „Portret mężczyzny“, Stasiaka „W lesie“, Pociechy „Z przedmieścia“ akw., Romera A. „Portret mężczyzny“ medalion w gipsie.

Bibliografia. (Ekonomia. Gospodarstwo. Prawo.)

— Heryng Z.: Rubel. Studyum ekonomiczne. Warszawa, 1890.

— Mittelstaedt: Rozmyślanie nad nowym systemem ekonomii politycznej. Warszawa, 1890.

— Pilat Wład.: O rencie gruntowej. Tom I. Lwów, 1890.

— Skórzewski Bron.: O ekstenzywnem i intenzywnem gospodarstwie i zkąd plony i dochody pochodzą. Wykład z tablicą. Poznań, 1890.

— Starzyński St. prof. uniw.: *Das Reichsgericht und die Virilstimmen.* Lwów, 1890.

— Suligowski Ad.: Drugi zjazd prawników i ekonomistów. Lwów, 1890.

— *Ustawa* gminna z dnia 13 marca 1889, dla miast Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany i t. d. i t. d. Złoczów, 1890. (50 ct.).

Dział ekonomiczny.

Dla hodowców koni. Namiestnictwo ogłasza, że na wniosek komitetu dla spraw chowu koni, będą w b. r. z powodu nieurodzaju i podupadnięcia stanu koni w następujących stacyach ogiery urzędowe stanowić klacze prywatnych hodowców koni bezpłatnie, a mianowicie:

1. w Kopyczyńcach powiatu husiatyńskiego, 2. Trembowli, 3. Skałacie. 4. Tarnopolu, 5. Zarudziu pow. zbaraskiego, 6. Stanisławowie, 7. Obertynie pow. tłumackiego, 8. Haliczu-Zarzyce pow. stanisławowskiego, 9. Lubaczowie i Cieszanowie pow. cieszanowskiego, 10 Jaworowie, 11. Brzozdowcach pow. bobreckiego, 12. Rudkach, 13 Podhajcach, 14. Buczaczu, 15. Rohatynie i Bursztynie pow. rohatyńskiego, 16. Janowie pow. grodeckiego, 17. Sokalu. 18. Rawie Ruskiej. 19. Podkamieniu pow. brodzkiego, 20 Złoczowie, 21. Dobrzanicy pow. przemyślańskiego, 22. Horodence, 23. Nowym Targu, 24. Łącku pow. nowosądecki, 25. Bagienicy, Siedliszowicach i Szczucinie pow. dąbrowskiego, 26. Niecwi pow. grybowskiego, 27. Limanowy i Skrzydlny pow. limanowskiego, 28. Brzostku pow. pilzneńskiego, 29. Dobromilu i Birczy pow. dobromilskiego, 36. Wildenthalu pow. kolbuszowskiego, 31. Dornbachu i Koenigsbergu pow. łańcuckiego. 32. Ustjanowy pow. liskiego, 33. Gawłuszowicach i Schoenanger pow. mieleckiego, 34. Rudniku pow. niskiego, 35. Przemyślu, 36. Olchowcach, Nowosielcach i Płonny pow. sanockiego, 37. Oświęcimiu i Kozach pow. bialskiego, 38. Radłowie pow. brzeskiego, 39. Dembicy pow. ropczyckiego, 40. Krzeszowicach pow. chrzanowskiego, 41. Wadowicach i 42. Pietrzykowicach pow. żywieckiego.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem drugiego półrocza 1889 r. Z pozostałych z końcem czerwca 1889 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 52 i z przybyłych w drugiej połowie 1889 r. spraw w liczbie 1484, a więc w ogólnej liczbie 1536, załatwiono 1494, pozostało tedy z końcem grudnia r. 1889 niezałatwionych 42 spraw.

Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna nie przyznano nic zgoła uprawnionym w drugiej połowie r. z., a w ten sposób wykazany z końcem czerwca 1889 stan, pozostaje niezmienionym także z końcem grudnia 1889 r.

Również pozostają nie zmienione z końcem grudnia 1889 r. wykazane w ostatniem sprawozdaniu cyfry co się tyczy sum przekazanych i wypłacanych obligacyami i gotówką uprawnionym do poboru, tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego.

Z pozostałych z końcem czerwca 1889 r. 6 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 1, pozostało tedy z końcem grudnia z. r. w zaległości 5 dochodzeń, mianowicie: po jednem w powiatach bocheńskim, chrzanowskim, jaworowskim, tarnowskim i złoczowskim. W ciągu drugiego półrocza 1889 r. nie zarządzono żadnego nowego dochodzenia.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 31 października z. r. odbyło się według przepisanego planu 64 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 63 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Obniżenie cen jazdy kolejami dla oficerów pensyonowanych. *Armee Verordnungsblatt* ogłasza: Wszystkim oficerom czynnym i na pensyi, jadącym w uniformie, przyznano na kolejach kartę jazdy do połowy w cenie zniżoną. Owóż za zgodą obu ministerstw korzystać oni będą z tego przywileju, także jadąc w ubraniu cywilnem, jeśli się wykażą legitymacyą ze strony swej przełożonej władzy terytoryalnej. Aby jednak uzyskać taką legitymacyę, muszą oni wprzód nadesłać fotografię swej osoby w stroju cywilnym, władzy ewidencyjnej, która ma je zatrzymywać w przechowaniu. Nadto zarządzono: Komendy terytoryalne mają zgłosić na rok 1890 najdalej do końca bm. ewentualne legitymacye. Legitymacye podpisywać będzie wojskowy komendant terytoryalny. Do wystosowywania legitymacyj powołane są komendy terytoryalne obrony krajowej.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Wskutek rozporządzenia włoskiego zarządu skarbu odpada na przyszłość potrzeba dodawania świadectw pochodzenia do posyłek frachtowych i deklaracyj pochodzenia do pakietów pocztowych, ekspedyowanych do Włoch, co do tych towarów, które według ogólnej taryfy traktować należy, — podczas gdy do towarów, które według istniejących traktatów zniżonej taryfy cłowej używają, i w przyszłości świadectwa pochodzenia lub odnośne deklaracye ze strony nadawców dodawane być mają. Rzeczą nadawców jest postarać się o szczegółowsze instrukcye.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 14 marca.

Płacono za 100 kilogr netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·75
Żyto	8·40	8·65
Jęczmień	8·—	8·30
Owies	8·—	8·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·50
Słoma		3·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·20
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·50
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	8·—	8·50
Koniczyna nasienna czerwona 100 kilo	30·—	50·—
„ „ biała „	35·—	52·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 15 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·8 mm	743.9 mm	742.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,0	+1°,2	+13°4,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	92 %	56 %
Stan nieba 0—pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr dalej wolno opada przy pięknej pogodzie; wiatr przeszedł na kierunek zachodni. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie pogodny, później chmurzenie się.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Budapeszt, 15 marca. Gabinet Szaparyego złoży w niedzielę przysięgę w ręce cesarza. W niedzielę ogłoszone będą odpowiedne ogłoszenia urzędowe. Nowy gabinet przedstawi się w poniedziałek Izbie poselskiej, wieczór tegoż dnia klubowi liberalnemu.

Budapeszt, 15 marca. Cesarz, który jutro wieczór wyjeżdża do Wiednia, przyjął dzisiaj Tiszę, na półgodzinnej audyencyi pożegnalnej.

Budapeszt 15 marca. Cesarzowa odjechała z Arcyksiężniczką Waleryą do Wiesbaden.

Berlin, 15 marca. *Pol. Nachr.* donoszą, że konferencya międzynarodowa w Berlinie, dzisiaj się rozpoczynająca, uchwalić ma w regulaminie obrad, aby podczas trwania konferencyi ze szczegółów obrad nic nie podawano do publicznej wiadomości.

Berlin, 15 marca. Dzisiaj po południu otwartą zostanie konferencya dla uregulowania kwestyi robotniczej. Na miejsce obrad przeznaczono dwie sale w pałacu Bismarka. Przewodniczyć konferencyi będzie minister handlu Berlepsch, który powita delegatów w imieniu cesarza.

Akwisgran. 15 marca. W szybie „Nordstern“ koło Bardenberg ostatniej nocy zaszedł wypadek wybuchu gazów. Jeden górnik został zabity, dwóch ciężko rannych.

Monachium, 15 marca. Minister Lutz udzielił odpowiedzi na podanie, wniesione do rządu przez wikaryusza kapituły monachijskiej Rampfa, w sprawie starokatolików. W odpowiedzi swej wyłuszcza minister powody, dlaczego od 15 marca (t. j. od dnia dzisiejszego) otwarte zostały starokatolickie wydziały związku krajowego w Monachium, przyczem nadmienia, że starokatolicy, mieszkający w obrębie archidyecezyi monachijsko-freisingskiej, nie będą nadal uważani przez rząd za członków kościoła katolickiego i dlatego prawa ich co do wykonywania obrządków religijnych określone będą raczej w myśl §. 2 dodatku do konstytucyi.

Brunświk, 15 marca. W tutejszych kopalniach węgla wybuchło bezrobocie, połączone z rozruchami. 3 osoby aresztowano. Strejkujący robotnicy są przeważnie narodowości polskiej.

Paryż, 15 marca. Prezydent Carnot dziękował wczoraj ministrom za usługi, oddane Francyi odnośnie do wystawy i wyborów powszechnych, a zarazem prosił ich, by pozostali na swych stanowiskach aż do ukonstytuowania nowego gabinetu. Jako kandydatów na nowych ministrów wymieniają: Constansa, Develle'a, Etienne'a, Juliusza Roche'a, podczas gdy Freycinet, Rouvier, Bourgeois i Guyot pozostaliby nadal w gabinecie.

Paryż, 15 marca. Tirard nadmienił w radzie ministrów, że we czwartek toczyć się będzie w Izbie deputowanych rozprawa nad interpelacyą dep. Turrela względem traktatu handlowego Francyi z Turcyą, i oświadczył, iż należy się spodziewać w Izbie podobnej uchwały, jaką powziął senat. Z tego względu na ostatnie wypadki gabinet uchwalił podać się do dymisyi, co Spuller urzędownie zakomunikował w senacie.

Dotąd nie powierzono jeszcze nikomu misyi utworzenia nowego gabinetu. Wczoraj Carnot konferował z prezydentami Izby i senatu. Powszechnie przypuszczają, iż na prezesa nowego gabinetu powołany będzie Freycinet, i że w skład nowego gabinetu wejdzie Constans i Bourgeois. Freycinet objąłby w takim razie zamiast ministerstwa wojny tekę spraw zagranicznych.

Paryż, 15 marca. *Le XIX Siècle* donosi, że załoga francuska w Kotonu osaczona została przez 30.000 uzbrojonych w karabiny negrów.

Sheffield, 15 marca. Zgromadzenie właścicieli kopalń i zakładów górniczych w hrabstwie Yorkshire uchwaliło odrzucić żądania robotników; skutkiem czego zgodnie z uchwałą robotników jutro rozpoczyna się powszechne bezrobocie. Już 60 000 robotników porzuciło robotę; w wielu innych miejscowościach także rozpoczyna się równocześnie zmowa.

Liverpool, 15 marca. W dokachtu tejszych świątkuje około 50.000 robotników.

Manchester, 15 marca. Spodziewają się tutaj powszechnej zmowy robotników w kopalniach.

Kadyks, 15 marca. Hrabia Paryża wylądował w Kadyksie.

Petersburg, 15 marca. Car przyjął wczoraj ambasadora Szuwałowa, który wyjeżdża dzisiaj z powrotem do Berlina.

Rzym, 15 marca. Według florentyńskiego dziennika *Nazione* Leon XIII przybiera postawę nieco łagodniejszą wobec rządu włoskiego. Ten sam dziennik donosi, iż papież kazał kardynałom podpisać oświadczenie, iż *conclave* po jego śmierci odbędzie się w Rzymie.

Rzym. 15 marca. Z powodu swych urodzin odbył wczoraj król wielki przegląd garnizonu; królowa obecną była również przy przeglądzie i towarzyszyła wszędzie królowi.

Na prowincyi obchodzono również uroczyście urodziny królewskie.

Belgrad, 15 marca. Studenci kolonii włoskiej urządzili wczoraj bawiącemu tu księciu Neapolu owacyę z powodu urodzin króla włoskiego. Odbył się pochód z pochodniami, przyczem śpiewano narodowy hymn włoski. Książę przyjął delegacyę studentów i miał do nich przemowę; później ukazał się na balkonie, entuzyastycznie witany okrzykami: *Evviva!* i *Zivio!*

Książę odjechał w towarzystwie Nigry i Brusati'ego do Bukaresztu.

Belgrad, 15 marca. Z powodu urodzin króla włoskiego, bawiącemu tu księciu Neapolu złożył wizytę z powinszowaniem król Aleksander i regenci. Książę zaraz ich rewizytował.

Canea, 15 marca. *Biuro Reutera* donosi, że Szakir-pasza, który powrócił tu z podróży inspekcyjnej, powołał komisyę mięszaną, która rozdzielać będzie zapomogi, a zarazem kazał uwolnić siedmiu niesłusznie uwięzionych chrześcian we wsi Vukolie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 marca 1890 roku.	Kurs w wal. austr. zł.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	88	25
Zjednoczony dług w srebrze	88	25
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	938	—
Akcye kredytowe	314	75
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

Kraków, dnia 15/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	129	25	130	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	25
4% „ „ „ II Em.	94	25	95	25
4½% „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ zwr. za 40 lat	101	50	102	50
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95	75	96	75
4% [illegible] 100	8	25	89	75

Lwów, dnia 13/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	50	102	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	55	99	55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ za złr. 100	99	65	100	65
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	50	94	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 14/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	89	70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	85
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	70

Wiedeń, dnia 14/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88	15	88	35
5% „ „ srebrna za złr. 100	88	20	88	40
4% „ „ złota za złr. 100	109	70	109	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	40	102	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	25	1?4	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	50	139	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	144	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178	—	178	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178	—	178	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	98	85	99	05
5% Obl. z. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	75	114	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	139	50	140	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	139	50	140	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	60	127	90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	50	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	—	104	75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105	—	—	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	40	89	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. ost. za złr. 100	100	—	101	—
3% Boden-Credit allg. ost z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	—	106	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	4?	—	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	50	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	75	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	10	100	60
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	90	8	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186	—	187	—
Clary na 40 złr. m. k.	57	50	58	25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	135	—	136	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	1	75	19	25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	60	13	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	34	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	160	—	160	50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	121	50	122	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	315	50	316	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	353	25	353	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	305	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr	225	50	226	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr	935	—	937	—
12·—	Unionbank na 100 złr	255	25	255	75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	384	—	386	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2630	—	2640	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	196	75	197	25
7·94	Koszycko-Bogamińskie na 200 złr.	159	-	159	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230	50	231	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	221	—	221	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130	54	130	75

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	62	5	64
20-to Frankówki za sztukę	9	43	9	44
20-to Markówki za sztukę	11	66	11	68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	90	11	95
Banknoty włoskie za sztukę	46	45	46	50
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	50	129	75

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
F. Lubańskiego
w Krakowie, Plac Dominikański, 3,

poleca oprócz wielkiego wyboru wszystkich rodzai **rękawiczek, ubrań skórzanych, poduszek skórzanych i gumowych, pończoch gumowych, bandaży, przyborów fechtunkowych**, także:

Pasy do gimnastyki
mocne i piękne od 90 ct. do złr. 1.20.

Pantofle do gimnastyki
ze skórzaną podeszwą od 90 c. do 1 złr.

Koszulki do gimnastyki
po 60 centów itp. 564 2 0

Zakład odznaczony medalami zasługi.

Firma od r. 1718.

K. Barański
dyplom. inżynier,

Zakład techniczno-ślusarski
Szewska, 17, Szewska, 17,

wykonywa wszelkie roboty ślusarskie z żelaza i mosiądzu, budowlane i artystyczne z gustowną ornamentyką w różnych stylach. Wiązania murów, okucia drzwi i okien, zawias mechanicznych, barier, balkonów, schodów, bram, piorunochronów, pomp, rur, sztachetów, nagrobków, angielskich waterclosetów, drzwi sprężynowych i automatycznych, chroniących od przeciągów, form i maszynek do krajania mydła.

Wszelkie zlecenia wykonywa śpiesznie, starannie i po możliwie cenach niskich. Na żądanie kosztorysy. 423 10 10

Szewska, 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska, 17.

K. Barański, dyplom. inżynier.

Firma od r. 1718.

J. Pserhofer
apteka w Wiedniu,
I., Singerstrasse, Nr. 15,
„zum goldenen Reichsapfel“.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały swej cudownej działalności.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40. 5 zwoi złr. 5·20, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się.)

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w **CZERWONEJ** barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 cent., z przesyłką franco 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. Flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść goścowa 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itp. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 ct., mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fijakierski na kaszel itp. Pudełko 35 cnt., opłatnie 60 cnt.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny profesora STEUDLA, środek domowy na rany, wrzody itp. Słoik 50 cent., z przesyłką 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** wybor. środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

Rozsyłki pocztowe wysyłane będą jak najszybciej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, niż za zaliczką. 467 3 12

Za najlepszą i najtańszą uznaną
orygin. normal. bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył uprz. patent normal.

kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko



IGNACY KESSLER
Wiedeń, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz, 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. 149 10 37

Szczawnica.
Wysyłkę wody mineralnej ze zdroju **Wandy** i **Szymona** załatwia zarządca **Miedziusia** p. Zochowski. **Wynajmuje się** w nowo zbudowanym u źródła Wandy domku 3 ubikacye na **żętyczarnię, kefir, mleko** itp. na bieżący sezon razem z lodownią, napełnioną lodem. W samym Zakładzie **sklep z 2 pokoikami** na bież. sezon do wynajęcia.

Interesowani zechcą się porozumieć z **Drem Kołączkowskim w Nowym Sączu.** 491 3 5

Realność w Dębnikach
L. 15, naprzeciw Zamku „Wawelu“, częściowo w 4 parcelach pod budowę, lub też cała z prawem używania łazienek męskich, **do sprzedania.**

Tamże **Ogród gościnny,** owocowy, wielki, z mieszkaniem i murowaną piwnicą, do wynajęcia na interes.

Wiadomość na miejscu. 531 5 6



Koncesyonowane przez Wysokie c. i k. Namiestnictwo

Biuro umieszczeń
KAROLINY RYBCZYŃSKIEJ
ulica św. Jana, 14, I piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom **guwernantki i bony** (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. 540 4 8



Ogniotrwałe 3 150 żelazne 605

KASETKI

do przyśrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Majętność
2 kilometry od Krakowa, przy gościńcu cesarskim i stacyi kolejowej położona, z parterowego domu murowanego o 10 pokojach, 2 oficyn murowanych, murowanej stajni i obory, 2 szop i murowanego dwupiętrowego szpichlerza się składająca, wraz z parkiem, zarybionym stawem i 32 morgami gruntu, w bardzo dobrym stanie będąca, jest z wolnej ręki wraz z inwentarzem **do sprzedania.** 610 2 3

Wiadomość w **kancelaryi adwokata Dra Gunkiewicza w Podgórzu.**

Zakładanie parków i ogrodów.
Ogrodnik, z wyższem wykształceniem, po odbytej 19-letniej praktyce w większych ogrodach zagranicznych w Niemczech, Belgii i Francyi, podejmuje się zakładania w angielskim, niemieckim lub mięszanym stylu, **parków, ogrodów owocowych i warzywnych** za wynagrodzeniem ryczałtowem wraz z całą robocizną, lub bez takowej, tak w Galicyi, jak w Królestwie Polskiem i Rosyi. Wszelkie szczegółowe informacye, czy to opracowanie planów, czy podawanie projektów, czy wskazywanie odpowiednich źródeł do zaopatrzenia ogrodów w najszlachetniejsze drzewa, krzewy i kwiaty udziela za umówionem z góry honoraryum.

Adres: **Zygmunt Wojtych w Krzeszowicach** pod Krakowem. 434 7 10

!Bardzo korzystne kupno!
Z powodu przeprowadzenia się z Krakowa jest **do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami**

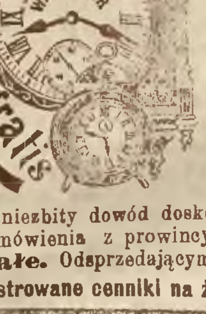
realność z ogródkiem
przynosząca 12% rocznie. Do kupna tego wystarczy 20000 złr.

Zgłoszenia pod lit. **A. G.** poste restante **Kraków.** 559 3 4

DOM
pod L. 16, przy ulicy Długiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 616 2 6

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera
w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 120 19 47

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Preparaty odmładzające
nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości,** — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.** Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 3 14

Kapitał 6.500 złr.
jest do wypożyczenia.

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Doboszyńskiego,** ulica św. Jana, L. 14. 572 2 4

Księgarnia
K. BARTOSZEWICZA
(Kraków, Sukiennice, L. 27)

otrzymała na skład główny:

Proces wadowicki w portretach i scenach 8 tablic, zawierających 27 portretów obrońców, prokuratora i oskarżonych, oraz sceny z procesu. Cena albumu 60 cnt. (z przesyłką 70 cnt.)

Taż księgarnia poleca najnowsze swe wydawnictwa:

Bartels. Piosnki i satyry 2 zeszyty, cena zeszytu 50 cnt. (z przesyłką 55 cnt.)

Bartoszewicz K. Polityka galicyjska. I. „O próbach roztroju“ prof. St. Tarnowskiego, Cena 20 cnt (z przesyłką 25 cnt.)

Pieśni polskie najlepszy zbiór pieśni narodowych, trzecie wydanie, cena 60 cnt., w oprawie w płótno angielskie z wyciskiem, 1 złr., na pięknym welinie, w bogatej oprawie z wyciskami i złoconemi brzegami 1 złr. 50 cnt. Przesyłka 15 ct.

„Do starego pokolenia“ prześliczny utwór poetyczny, w imieniu młodzieży 20 cnt.

W tych dniach wyjdą: wspaniały utwór **St. Grudzińskiego,** „Na ruinach“, drugi tom „Piosnek“ **Berangera i Kraszewskiego** „Album XVI wieku“.

Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany. Z powodu nieprzepuszczenia przez cenzurę rosyjską znacznej ilości egzemplarzy przeznaczonych dla Królestwa, cena „Ananasa“ zniżona na **36 cnt.** (z przesyłką 46 cnt.)

Kalendarz dla wszystkich z rycinami. Cena 18 cnt. (przesyłką 23 cnt.)

Niezadługo wyjdzie z druku I. część „Przewodnika adresowego“. Osoby, które się na to wydawnictwo zapisały, a zmieniły swe adresy, zechcą się zgłosić do księgarni. Ogłoszenia (inseraty) do Przewodnika (nakład 8000 egz.) przyjmuje księgarnia po cenie 12 złr. za stronicę, a 7 złr. za pół stronicy. 604 2 3

Meble machoniowe
czarnem włosiem kryte, mogące służyć do ozdoby każdego salonu, **są do sprzedania w Rynku głównym, L. 23, II piętro.** Oglądać można codziennie od godz. 11—12. 543 2 6

Bez przedpłaty! C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych **RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW**. Wynik poręczony. Proszę żądać prospektów i prób. broszur. Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Parcele budowlane
o rozmaitej powierzchni, za ogrodem Strzeleckim, przy nowo otworzonej ulicy, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Dr. Hajdukiewicz w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, L. 10.** 575 3 3

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy.“ Dostać można w aptekach. F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

Wągry na twarzy
czerwone guziczki, mające dążność do ropienia, różyczka, czarne punkciki na twarzy, kto chce się uwolnić od tychże nieprzyjemnych wyrzutów skórnych, niech się uda do mnie.

Józef Rottmanner, aptekarz, w Römhild (Thüringen). 382 3 6

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 6 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 27 52

Bronisław Dobrzański.

Mąkę kościaną preparowaną
i wszelkie inne

nawozy sztuczne
sprzedaje po cenach fabrycznych i pod dogodnemi warunkami

Maurycy Scheier

skład komisowy nawozów sztucznych i nasion różnych 598 3 5

w Podgórzu, Rynek, L. 3.

Piwo z Ekstraktem Słodowym
wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie, 345 6 0

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem, oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 cent.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.

J. IHNATOWICZ
LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, L. 3, ul. Halicka, 25, róg Wałowej. **Kraków.** Sukiennice, 20. **Czerniowce,** Rynek, 2.

Antilentilia.
Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentinią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyi, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.**

Cena 2 złr. 78 3 0

Grysik toaletowy
jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę.

Cena 25 centów.

Mydło kosmetyczne
odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. **Cena 60 ct.**

Do powiększenia przedsiębiorstwa poszukuje się **wspólnika z kapitałem 5 do 8.000 złr.** — Wspólnikowi zapewnia się najmniej **80 złr. miesięcznie czystego dochodu.** 639 2 3

Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod znakiem **W. Z. 5000.**

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) Szląsk austr.

Handel nasion
dla gospodarstw lasowych i rolnych, poleca gwarantowane wysokokiełkujące nasiona każdego gatunku hurtownie i częściowo. 521 3 3

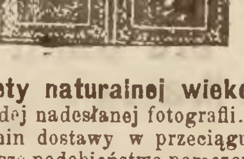
Największy skład **sztucznych środków nawozowych** po najtańszych cenach.

Próbki i cenniki opłatnie i gratis.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)



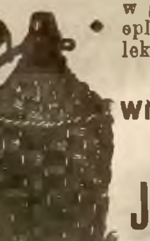
452 4 6

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Rozsyłkę Win


w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA
654 37 50 **w Bochni**

Gąsiorek	węgierskiego Nr. I.	złr.	2·50
„	„ Nr. II.	„	2·75
„	„ Nr. III.	„	3·—
„	samorodnego	„	3·35
„	„ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„	„ „ Nr. II.	„	4·50
„	maślacza I. putowego	„	5·—
„	maślacza II. putowego	„	6·—
„	maślacza III. putowego	„	7·50
„	Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„	Erlauera czerwonego	„	2·75
„	Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„	wina biskup., korzen. wzmac.	„	6·—
„	Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„	Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„	Vöuslera Ausstich czerwony	„	3·65
„	„ „ biały	„	3·65

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Goliochowskiego. 136 8 0

Wyborne i tanie! co dzień świeże!

w maśle smarzone ryby!
sztuka 10 centów!

Węgórz marynowany, funt 80 ct.

jakoteż wszelkie inne wędzone i marynowane ryby morskie jak najtaniej poleca

630 2 2 **Karol Szulc.**

Cenniki rozsyła się na żądanie franco.

Odbywszy 6-letnią praktykę górniczą w wzorowo prowadzonej **kopalni nafty,** obznajmiony dokładnie ze wszystkiemi systemami wierceń, a w szczególności **z kanadyjskim** i kombinowanym, **poszukuję posady kierownika mniejszej lub większej kopalni.** — Świadectwa na żądanie w odpisach.

Zgłoszenia pod adresem: **„Górnik“** poste restante **Kołomyja.** 657 2 10

2 młode panie
w wieku do 25 lat, poszukiwane do **przedniejszej restauracyi w Berlinie.** Zapłata 80 marek miesięcznie i więcej, bezpłatne utrzymanie i koszta podróży. — Zgłoszenia, jeżeli możliwie z fotografią, uprasza się pod **G. L. Daube & Co, Berlin, W. 41.** 640 2 2

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. I, parter, pod kierunkiem **A. DEMBOWSKIEJ** poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz **bony i wychowawczynie** tychże narodowości. 172 8 0

LEON GAŁEK
ulica Floryańska, L. 30,

poleca wyborowe 592 6 12

MĘSKIE OBUWIE
po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

Antoni Schulz
ulica Krupnicza, L. 10,

HANDEL WIN
poleca swoje dobre 548 6 10

Oedenburgskie wina naturalne.

Białe po 41, 60, 70 ct. i 1 złr. } za butelkę,
Czerwone po 51, 60, 80 ct. i 1 złr. }

w beczkach znacznie taniej.

Posada
zaraz do objęcia

za złożeniem kilku tysięcy kaucyi. Dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. 613 2 3

Zgłoszenia przyjmuje **biuro komisowe Jaworskiego, ulica Grodzka, L. 60.**

Ważne dla pp. piekarzy!
Na zbliżające się święta zaopatrzyłem mój skład w wielki zapas 12-calowych

płyt szamotowych

w wyborowym gatunku.

594 3 3 *Adolf Hochstim*

skład materyałów budowlanych, ul. Floryańska, L. 38.

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszytkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo (**dwa funty**) 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 6 złr. 50 centów. 52 19 25

Bicykl
dobrze utrzymany, **jest tanio do sprzedania.** 626 2 3

Wiadomość u stróża, ulica Lubicz, 3.

Do wynajęcia
2 pokoje, kuchnia i przedpokój na parterze i na II piętrze, oraz 1 pokój i kuchnia na I piętrze **od 1 kwietnia 1890 r. przy ulicy Długiej, L. 45.** 628 2 3

Trawę miodową
(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 8 0

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)

poleca 652 15 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 24 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.